

WIEŚCI krzywieńskie



Nr 2(15)

PISMO SAMORZĄDU MIASTA I GMINY KRZYWIŃ
marzec/kwiecień 1993

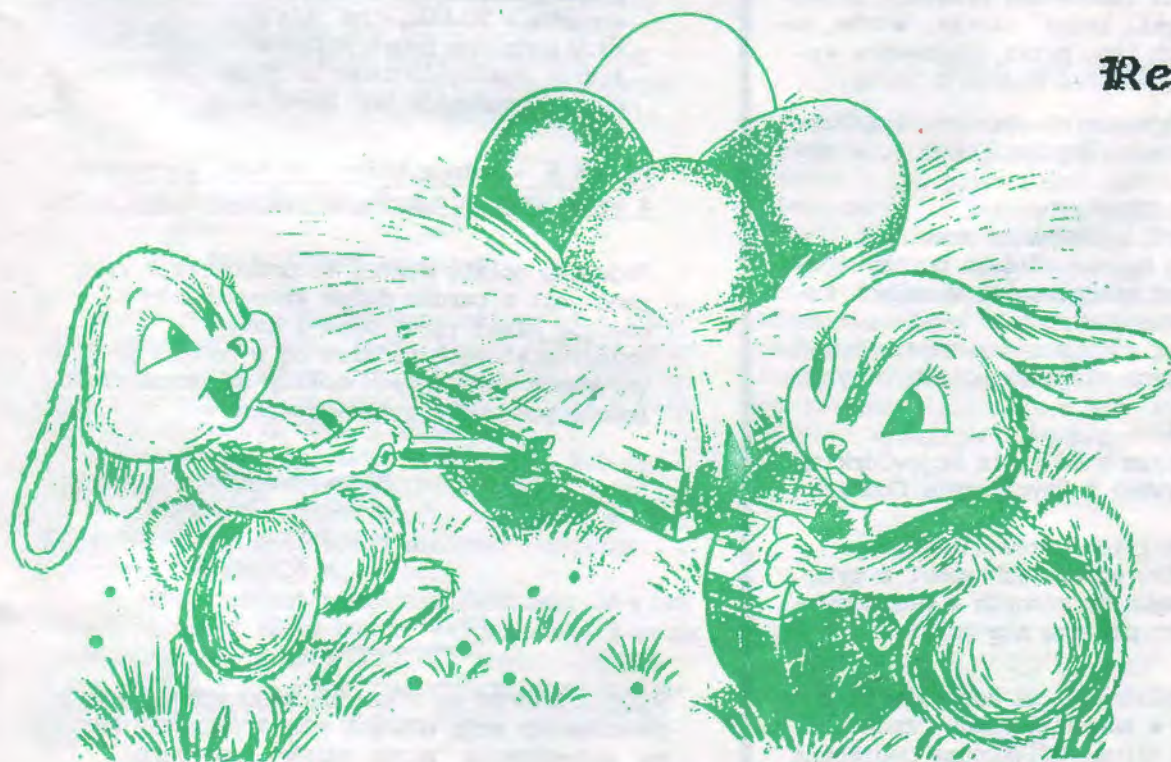
CENA 2000,-zł

NAJSERDECZAJESZE ŻYCZENIA

Z okazji Świąt Wielkanocnych
wszystkim czytelnikom

składa

Redakcja



RADA MIEJSKA KRZYWINIA

informuje.

że na sesji w dniu 30 marca 1993 r.:

- przyjęto sprawozdanie z działalności finansowej za 1992 r. Wykonanie budżetu Miasta i Gminy przedstawiało się następująco:

Dochody	- plan	12.537.026.000,-zł.
	- wykonanie	13.245.136.000,-zł.
Wydatki	- plan	12.537.026.000,-zł.
	- wykonanie	12.265.202.000,-zł.

Przedszkole Samorządowe

Dochody	- plan	1.875.179.000,-zł.
	- wykonanie	1.884.297.000,-zł.
Wydatki	- plan	1.875.179.000,-zł.
	- wykonanie	1.864.039.000,-zł.

Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej

Dochody	- plan	813.000.000,-zł.
	- wykonanie	732.960.000,-zł.
Wydatki	- plan	813.000.000,-zł.
	- wykonanie	716.731.000,-zł.

- udzielono absolutorium Zarządowi Miasta i Gminy za 1992 r.,
- przyjęto do realizacji zalecenia pokontrolne z kontroli dokumentacji budżetowej,
- określono zasady zbycia gruntów komunalnych w Cichowie. Rada Miejska wyraziła zgodę na zbycie 22 działek rekreacyjnych w Cichowie, zabudowanych domkami letniskowymi i niezabudowanych na rzecz dotychczasowych dzierżawców. Grunty zostały wyszacowane przez biegłego w wysokości 27.000,-zł. za 1 m²,
- ustalono opłatę targową w wysokości 50.000,-zł. dziennie. Opłata pobierana będzie od osób fizycznych, osób prawnych oraz jednostek organizacyjnych nie mających osobowości prawnej, prowadzących handel z ręki, koszy, stoisk, wozów, pojazdów samochodowych itp. przez inkasentów wyznaczonych przez Burmistrza Miasta i Gminy,
- ustalono opłatę miejscową na obszarze wsi Cichowo, Mościszki, Żelazno, Zbęchy I, Łagowo w wysokości:
 - 3.000,-zł od osób dorosłych,
 - 1.500,-zł od dzieci i młodzieży szkolnej.
 Opłata ta pobierana będzie od osób przebywających na terenie tych miejscowości w celach turystycznych i wypoczynkowych. Opłata jest płatna z góry bez wezwania, za każdy dzień pobytu w tych miejscowościach u wyznaczonego inkasenta. Opłaty tej nie pobiera się od:
 1. Osób przebywających w Oddziale Wojewódzkiego Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Mościskach.
 2. Osób niewidomych i ich przewodników.
 3. Podatników podatku od nieruchomości z tyt. domków letniskowych położonych w miejscowościach, w których pobiera się opłatę,
- ustalono zasady odpłatności za korzystanie z usług opiekuńczych w zakresie pomocy społecznej. Odpłatność za usługi opiekuńcze pobierana

będzie w przypadku, gdy dochód na osobę przekroczy wysokość najniższej emerytury brutto.

- Rada wyraziła zgodę na przejęcie darowizny gruntu - działki nr. 301/3 o pow. 0,0756 ha w Zbęczach I stanowiąca własność RSP w Zbęczach I.

UWAGA RODZICE

Od dnia 1 kwietnia 1993 roku -do 30 kwietnia 1993 r odbywają się zapisy dzieci do przedszkoli na nowy rok szkolny 1993/94.

Karty zgłoszeń dzieci wydawane są w godzinach urzędowania przedszkoli.

Ponadto informuję, że zgodnie z uchwałą Zarządu Miasta i Gminy Krzywiń z dnia 19.03.1993 r wzrasta opłata stała za usługi świadczone przez przedszkola od 1 września br

Opłata będzie następująca:

- za 5 godzinny pobyt dziecka w przedszkolu i korzystanie z 1 posiłku(śniadanie) opłata wzrasta z 30.000,- na 50.000,-
- za 6 godzinny pobyt dziecka w przedszkolu i dwa posiłki (śniadanie,obiad) opłata wzrasta z 70.000,- na 100.000,-
- za 9 godzinny pobyt dziecka w przedszkolu i trzy posiłki(śniadanie,obiad,podwieczorek opłata pozostaje bez zmian i wynosi 150.000,-

Dzieci 6 - letnie,które nie będą korzystały z wyżywienia nie będą ponosiły żadnych opłat.

Podwyżka opłaty stałej za przedszkole związana jest z bardzo dużym wzrostem cen za energię elektryczną,opał i gaz.

Dzieciom,których rodzice są w bardzo trudnych warunkach finansowych opłaty za przedszkole będzie pokrywała opieka społeczna.

Mirosława Kaźmierczak
dyrektor Gminnego
Przedszkola Samorządowego
w Krzywiniu

Rodzice,którzy są w bardzo trudnych warunkach finansowych mogą ubiegać się o pokrycie kosztów za przedszkole przez opiekę społeczną.

Ochrona przeciwpożarowa

budynków i innych obiektów budowlanych i terenów

Zagadnienia te uregulowane są w rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 3 listopada 1992 r. ogłoszone w Dz.U.Nr.92,poz.460

Budynki, inne obiekty budowlane, a także tereny zwane "obiettami", powinny być projektowane, użytkowane i utrzymywane w sposób zabezpieczający przed powstaniem pożaru.

Materiały palne znajdujące się wewnątrz obiektu, na terenie przyległym do niego lub na placu składowym powinny być używane oraz przechowywane w sposób nie naruszający bezpieczeństwa ludzi oraz mienia.

Warunki bezpieczeństwa w tym zakresie zapewnia właściciel, zarządca lub użytkownik obiektu, z uwzględnieniem właściwości pożarowych materiałów oraz powodowanych nimi zagrożeń.

Instalacje i urządzenia/grzewcze, wentylacyjne, dymowe i spalinowe, klimatyzacyjne, gazowe, elektroenergetyczne i odgromowe, wodociągowe i kanalizacyjne, technologiczne/należy użytkować i utrzymywać w stanie zgodnym z warunkami technicznymi i wymaganiami ustalonymi przez producenta, w szczególności należy poddawać je określonym przeglądom i konserwacji.

Eksploatacja instalacji i urządzeń, których stan techniczny może przyczynić się do powstania pożaru, wybuchu lub rozprzestrzenienia ognia, jest zabroniona.

Właściciele, zarządcy lub użytkownicy obiektów ogrzewanych paliwem stałym, ciekłym lub gazowym są obowiązani do usuwania zanieczyszczeń z przewodów dymowych i spalinowych:

1. od palenisk opalanych paliwem stałym-co najmniej 4 razy w roku,
2. od palenisk opalanych paliwem płynnym i gazowym-co najmniej 2 razy w roku,
3. od palenisk zakładów zbiorowego żywienia i usług gastronomicznych-co najmniej raz w miesiącu, jeżeli przepisy miejscowe nie stanowią inaczej.

Pomieszczenia magazynowe przeznaczone do składowania gazów palnych powinny spełniać wymagania określone dla pomieszczeń zagrożonych wybuchem.

Przechowywanie materiałów palnych oraz wykonywanie prac z ogniem otwartym w odległości 10 m od magazynów i 20 m od zadaszonych składow gazów palnych jest zabronione.

Lasy położone przy zakładach przemysłowych, obiektach magazynowych, obiektach użyteczności publicznej, liniach kolejowych, drogach publicznych parkingach oraz polach roboczych poligonów oddziela się od tych obiektów pasami przeciwpożarowymi.

Pasy przeciwpożarowe należy utrzymywać w stanie zapewniającym ich użyteczność przez cały rok.

Osoby odpowiedzialne za pracę sprzętu, maszyn i pojazdów są obowiązane zapewnić bezpieczeństwo pożarowe prac.

Podczas zbioru płodów rolnych należy przestrzegać zasad bezpieczeństwa pożarowego, a w szczególności:

1. stosować się do wskazań podanych w instrukcjach obsługi przy eksploatacji maszyn rolniczych i innych z napędem,

2. stosować silniki elektryczne o odpowiednim do warunków pracy stopniu ochrony; minimalna odległość układu napędowego od stert, stogów i budynków o konstrukcji palnej powinna wynosić 5 m,
3. ustawiać silniki spalinowe na podłożu niepalnym, w odległości co najmniej 10 m od stert, stogów lub budynków o konstrukcji palnej,
4. zabezpieczać urządzenia wydechowe silników spalinowych przed wylotem iskier,
5. zapewnić możliwość ewakuacji ludzi i sprzętu,
6. przechowywać niezbędne materiały pędne, w ilości nie przekraczającej dobowego zapotrzebowania, w zamkniętych nie tłukących się naczyniach, w odległości co najmniej 10 m od punktu omłotowego, stertowania i tym podobnych prac,
7. używać otwartego ognia i palić tytoń w odległości nie mniejszej niż 10 m od punktu omłotowego, stertowania itp. prac, w miejscu oczyszczonym z materiałów palnych,
8. wyposażyć miejsca omłotów, stertowania i kombinowania w sprawny, podręczny sprzęt gaśniczy oraz w razie potrzeby w sprzęt służący do wykonywania przerw hamujących rozprzestrzenianie się pożarów.

Palenie tytoniu przy obsłudze sprzętu, maszyn i pojazdów podczas zbiorów palnych płodów rolnych oraz ich transporcie jest zabronione.

Strefa pożarowa sterty lub stogu z palnymi produktami roślinnymi nie może przekraczać powierzchni 1000 m² lub kubatury 5000 m³.

Przy ustawianiu stert, stogów i brogów należy zachować co najmniej następujące odległości:

1. od budynków wykonanych z materiałów:
 - a) palnych - 30 m ;
 - b) niepalnych i pokryciu co najmniej trudno zapalnym - 20 m;
2. od dróg publicznych i torów kolejowych - 30 m,
3. od urządzeń i przewodów linii elektrycznej wysokiego napięcia - 30 m,
4. od lasów i terenów zadrzewieniowych - 100 m,
5. między stertami, stogami stanowiącymi odrębne strefy pożarowe - 30 m,

Wokół stert i stogów należy wykonać i utrzymać powierzchnię o szerokości co najmniej 2 m w odległości 3 m od ich obrysu, pozbawioną materiałów palnych.

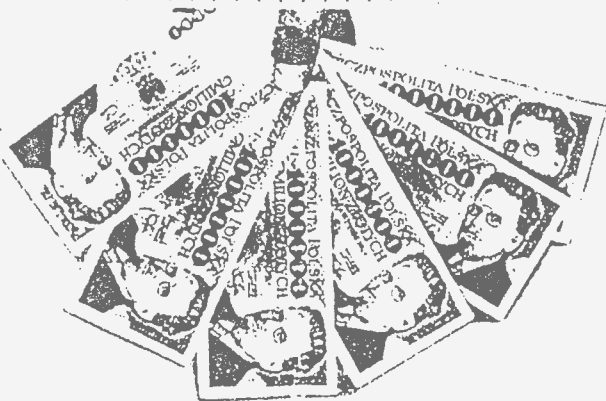
Produkty roślinne należy składować w sposób uniemożliwiający ich samozapalenie. W przypadku konieczności składowania produktów nie dosuszonych, należy okresowo sprawdzać ich temperaturę.

Wypalanie słomy i pozostałości roślinnych na polach jest dopuszczalne w odległości co najmniej 100 m od zabudowań, miejsc ustawienia stert i stogów, lasów oraz zboża na pniu, przy zapewnieniu stałego nadzoru miejsca wypalania oraz sposób nie powodujący zakłóceń w ruchu drogowym.

K.M.

PODATKOWE

DYLEMATY



Artykuł ten będzie głosem w społecznej dyskusji na temat wysokości podatków w naszej gminie. Aby pewne problemy wyjaśnić miszę zacząć od refleksji natury bardzo ogólnej stopniowo przechodząc do szczegółów.

I. W krajach o utrwalonych systemach demokratycznych istnieje społeczna świadomość zależności pomiędzy wysokością podatków, a poziomem świadczeń społecznych i pomocy państwa w różnych sferach życia.

W Polsce przez kilkadziesiąt lat ludność płaciła bardzo wysokie podatki, lecz władze poprzedniego systemu poprzez szeroki system podatków utajonych, jak wysokie urzędowe ceny towarów, dywidendy od przedsiębiorstw państwowych, zawłaszczane składki ZUS itp. stwarzały iluzję, że podatki obciążające ludność są niskie.

W sposób wyrafinowany pomijano związek pomiędzy podatkami, a poziomem świadczeń społecznych, oddziaływania na sferę gospodarki itp. Natomiast władze partyjno-państwowe chętnie występowały w roli "dobrego wujka", na utrzymaniu którego wszyscy rzekomo byliśmy. Dopłacano do wszystkiego: do rolnictwa, do energii, do mieszkań, dotowano prawie całą produkcję.

Tylko skąd brano na to pieniądze ?

Dla wielu z nas na dzień dzisiejszy również niezrozumiały jest system funkcjonowania finansów na poziomie państwa - swoista niewydolność tego systemu. Bo przecież państwo ma możliwości ustalania podatków, urzędowych cen nośników energii, sterowania polityką pieniężną. Może wreszcie ustalić sobie deficyt budżetowy, za który i tak wszyscy zapłacimy w postaci zwiększonych odsetek kredytu refinansowego - w konsekwencji wyższych cen towarów i usług.

Moim zdaniem jedną z najważniejszych przyczyn niewypełniania przez państwo wielu swoich funkcji i oczekiwań społecznych jest fakt, że aparat państwa nie potrafi i często nie chce ściągać należnych mu podatków: dochodów od monopolu spirytusowego, tytoniowego i paliwowego, ceł, podatków od spółek zagranicznych i polskich.

Sektor prywatny, w którym zatrudnionych jest 50 % ludności zawodowo czynnej, płaci zaledwie 16 % podatków.

Gdyby aparat państwa potrafił zebrać należne podatki, to byłyby pieniądze na dotacje dla rolnictwa (stosuje je większość krajów Zachodu), na służbę zdrowia (nie trzeba by chodzić do placówek społ. służby zdrowia ze swoją strzykawką i bandażem, ani wykupować "cegiełek"), na oświatę (rodzice z samorządami nie musieliby remontować szkół). Czynnikiem, który w sposób znaczący wpływa na to, że mechanizm naszego państwa jeszcze funkcjonuje są samorządy lokalne, które wykonują w pełni swoje obowiązki, a ponadto wspomagają aparat państwa (np. inwestując w budowę szkół, ośrodków zdrowia, dróg itp.)

Nie wpływa to bynajmniej z posiadanych środków finansowych, ale przede wszystkim z gospodarstwa ich wydawania, z rzetelności i odpowiedzialności rad, z wielu reform przeprowadzonych w gminach.

II. Na poziomie gmin, w przeciwieństwie do państwa można wydać tylko tyle środków, ile do kasy gminnej wpłynie. W większości gmin prowadzi się jawną politykę finansową, podając do publicznej wiadomości cały budżet z dokładnością do tzw. paragrafów (także w naszych "Wieściach" co roku publikuje się budżet).

Dochody budżetu naszej gminy podzielić można na cztery zasadnicze kategorie:

- | | |
|--|-----------------|
| 1. podatki od osób fizycznych i prawnych | 6.715 mln - 56% |
| 2. dochody jedn. samorządowych: Przedszkole, ZGKiM, Urzędu (czynsze, opłaty, usługi) | 1.275 mln - 11% |
| 3. dotacja celowa na opiekę społeczną | 1.840 mln - 15% |
| 4. subwencja ogólna | 2.080 mln - 18% |

w 1993 r. 11.910 mln

Jak z powyższego wynika podstawowe dochody

budżetu gminy (56 %) to różnego rodzaju podatki.

Rodzaje podatków, które są dochodami gmin ustaliła ustawa "o dochodach gmin" z 1990 roku.

Ich maksymalną wysokość ustala corocznie rozporządzeniem Min. Finansów. Rada gminy może wysokość danego podatku obniżyć, lecz musi wziąć pod uwagę sumę wydatków w budżecie gminy.

Wydatki budżetu można podzielić na dwie zasadnicze grupy:

- | | |
|---|---------------|
| 1. wydatki stałe: utrzymanie przedszkoli, bibliotek, straży pożarnej, ośrodka kultury, gospodarki komunalnej, urzędu, dowozu dzieci do szkół, oświetlenia ulicznego i obiektów publicznych, opieki społecznej | 10.270 - 86 % |
| 2. wydatki inwestycyjne | 1.640 - 14 % |

Jak widać tzw. wydatki stałe stanowią 86 % budżetu, wynikają one z ustawowo nałożonych na gminę obowiązków i potrzeb społecznych. Wiele z tych wydatków zostało w poprzednich latach ograniczone aby więcej środków inwestować. Dalej ograniczać się nie da, jedynie likwidować całe dziedziny działalności.

Poszczególne mieszkańca tej gminy interesuje najbardziej wysokość podatków, które ma zapłacić z jednej strony, a z drugiej inwestycje, które są potrzebne w jego miejscowości.

Środki przeznaczone w tegorocznym budżecie na inwestycje są daleko niewystarczające na realizację przyjętego planu inwestycji. Potrzeba około 1 mld ponadplanowych środków, aby zrealizować wszystkie inwestycje, a tym samym nie można obniżać dalej podatków. Wbrew lansowanym opiniom, nasza gmina nie należy do gmin z największymi podatkami. Według zestawienia z Urzędu Wojewódzkiego z Leszna należymy do 9-ciu gmin, gdzie w roku 1992 obniżki były największe, bo ponad 100 tys zł na 1 mieszkańca (na wartość całkowitą 917 mln zł).

dokończenie na str.5

dokończenie ze str.4

Najłatwiej wskazywać obniżki w sąsiednich gminach a nie widzieć obniżek w swojej gminie.

Przypomnę, że z podatku zwolnione są wszystkie piwnice i strychy, budynki gospodarcze w gospodarstwach do 1 ha, psy, znacznie obniżone są podatki od gruntów w gospodarstwach do 1 ha, oraz od powierzchni wykorzystywanych do działalności gospodarczej. Suma obniżek już dokonanych w roku 1993 wynosi 982 mln zł.

Różna jest "siła podatkowa" poszczególnych gmin, co odzwierciedla się wysokością budżetu na 1 mieszkańca.

W naszym województwie wskaźnik ten wynosi 1,1 mln do 1,9 mln. W gminie Krzywiń za 1992 rok wyniósł on 1,14 mln czyli był jednym z najniższych.

Teoretycznie różnicę w dochodach gmin wyrównywać powinna subwencja z Ministerstwa Finansów, co w praktyce jest fikcją.

Subwencja w roku 1993 miała wzrosnąć o 55%, a w przypadku województwa leszczyńskiego jest niższa niż w 1992 r. W wyniku interwencji Sejmiku Samorządowego dokonano kontroli budżetów gmin i potraktowano ubiegłoroczne obniżki podatków, jako dochody i obciążenie jeszcze bardziej subwencje.

W naszym przypadku jest to obniżka o prawie 800 mln (wiadomość z ostatniej chwili).

Jak z powyższych rozważań wynika istnieje ścisła zależność pomiędzy wysokością podatków, a możliwościami inwestowania.

Myślę, że praktyka poprzedniego systemu, a także obecna polityka państwa wobec samorządów pokazała wyraźnie, że jak czegoś nie zrobimy sami, to nikt za nas tego nie zrobi.

III. Przechodzę wreszcie do sprawy wysokości podatku rolnego. W ostatnim czasie wpłynęły do Urzędu pisma z kilku wsi z wnioskiem o obniżenie podatku z powodu suszy. Stanowisko Zarządu w tym względzie jest następujące:

Przyjęty kierunek inwestowania przez obecną Radę i Zarząd wychodzi naprzeciw potrzebom rolnictwa indywidualnego, jak nigdy dotąd. Za najpilniejszą potrzebę gminy uznano zwodociągowanie wsi, na które przeznaczono w roku 91-92, 5% środków inwestycyjnych, a w roku 92 - 92,6 %.

Od początku kadencji do dnia dzisiejszego zwodociągowano 10 miejscowości.

Jest to naszym zdaniem aktywne przeciwdziałanie skutkom suszy - KONKRETNA POMOC.

Dla przykładu w roku 1992 wydano w gminie na wodociągowanie 5.0 mld zł co jest sumą olbrzymią. Udział rolników w tej kwocie wyniósł 1,0 mld.

Czyli obrazowo, jeśli rolnik wpłacił na wodociąg 5.0 mln zł, to otrzymał do swego przyłącza 20 mln

zł dotacji ze strony gminy (także państwa).

Natomiast w roku 1992 rolnicy indywidualni (68% ludności gminy utrzymuje się z rolnictwa indywidualnego) wpłacili na rzecz samorządu 1.4 mld zł (ok. 700 mln podatku rolnego, ok. 100 mln od budynków, ok. 600 mln od środków transportowych), co stanowi zaledwie 11% dochodów budżetu. Rady sołeckie otrzymały na swoje potrzeby ok. 500 mln, czyli w efekcie wkład rolników indywidualnych do budżetu wyniósł 900 mln, gdy tymczasem na wodociągowanie przekazano 4,0 mld zł.

Z powyższego wynika, że grupa społeczno-zawodowa rolników indywidualnych, jeśli chodzi o podatki jest najmniej obciążona.

Zdajemy sobie sprawę, że sytuacja ekonomiczna rolników jest zła, ale byłaby jeszcze gorsza, gdyby nie zbudowane wodociągi. Pozostało jeszcze do zwo-

dociągowania kilka wsi (Zbęczny II, Świniec, Mościszki, Jurkowo - Huby, Zgliniec, Teklimyśl, Cichowo), potrzeba na to jeszcze sporo środków finansowych). Biorąc pod uwagę fakt, że obciążenie subwencją o 800 mln zł, obniżenie stawki podatku rolnego spowoduje przerwanie programu wodociągowania i innych inwestycji w roku 1993. Nie spłynę także do gminy dotacje ze strony wojewody, kuratora i Min. Rolnictwa, jeśli nie będzie zaangażowania środków własnych gminy.

Pomimo trudnej sytuacji w kraju istnieje korzystna sytuacja, jeśli chodzi o inwestycje w dziedzinie wodociągowania i bazy oświatowej, która wyraża się możliwością pozyskania dotacji ze strony państwa. Rezygnacja z inwestycji w tych dziedzinach to strata historycznej szansy nadrobienia zaległości występujących w naszej gminie.

Argumenty, że sąsiednie gminy obniżyły podatek rolny, bez bliższego przyjrzenia się sytuacji w poszczególnych gminach są nietrafne. Na przykład dla miasta i gminy Gostyń, czy Śrem kwestia obniżenia podatku, to 1.0 mld dochodu mniej, co stanowi zaledwie 2% budżetu tych gmin (w 1992 r. gmina Gostyń miała 51 mld budżetu). Stąd łatwiej tamtej radzie taką decyzję podjąć. Dla gminy Kościan, która na 1993 r. zaplanowała dochody budżetu na 20 mld zł to też o wiele mniejszy ubytek dochodów (gmina ta ma ponadto o wiele lepszą infrastrukturę).

Natomiast w budżecie naszej gminy ewentualna obniżka to strata 10% dochodów, a tym samym znaczna obniżka środków na inwestycje.

Wiele zamętu sieje prasa. Na przykład informacja, "że miasto Leszno zwolniło wszystkich rolników z podatku rolnego w IV kwartale 1992 roku". Tylko nikt nie napisał, że jest ich w Lesznie 12 (słownie: dwunastu).

Moim zdaniem obniżka podatku rolnego 100 czy 200 tys zł na jednej racie nie poprawi kondycji ekonomicznej poszczególnego gospodarstwa. Natomiast wstrzymanie programu wodociągowania dla wiosek, które jeszcze wody bieżącej nie mają, znacznie pogorszy warunki gospodarowania (także efekty ekonomiczne).

A przecież mieszkańcy tych wsi płacili w poprzednich latach pełne podatki - finansując w ten sposób budowę wodociągów w innych wsiach. Zwykle przyzwyczajeni są do tego, że do końca solidarnym.

Szczegółowe zdziwienie w tej sytuacji budzić muszą protesty tych wiosek, które "wczoraj" otrzymały wodociągi, a "dziś" już nie pamiętają, co to znaczy brak wody w gospodarstwie.

A jeszcze większe zdziwienie budzą protesty wiosek, które na wodociągi czekają.

Ja osobiście i cały Zarząd rozumiemy trudną sytuację w rolnictwie: pogorszenie opłacalności, ograniczone możliwości zbytu, niedotrzymywanie obietnic itd.

Widzimy opuszczenie rolnictwa i pozostawienie go samemu sobie przez państwo (Agencja Rynku Rolnego, Agencja Własności Rolnej S.P., Min. Rolnictwa), a także przez instytucje, które powinny rolnictwu pomagać (PZU, BS, SKR, GS, Spółdzielnie Mleczarskie, Cukrownie itp.) Gdzie tylko można interweniuje, przekazujemy informacje o tych faktach. Ale nie rozumiemy, dlaczego w tej sytuacji całe ostrze protestu rolników wymierzone jest przeciwko jednemu prawdziwemu sojusznikowi - czyli własnemu samorządowi.

Paweł Buksalewicz
burmistrz

WYWIAD "WIEŚCI KRZYWIŃSKICH"

Z PANEM WOJCIECHEM SZAFRANSKIM

LIKWIDATOREM RSP KRZYWIŃ

- Czy jeszcze istnieje taki podmiot gospodarczy jak RSP Krzywiń ?

- Formalno-prawnie RSP Krzywiń istnieje, istnieje również jej baza techniczno-produkcyjna obsługiwana przez pozostałą w tej jednostce załogę, dla której ta Spółdzielnia była i jest jedynym możliwym warsztatem pracy.

- Jaka jest w tej chwili sytuacja ekonomiczna Spółdzielni. Jak duże jest zadłużenie ?

- Sytuacja ekonomiczna tej Spółdzielni jest katastrofalna. Zadłużenie waha się w granicach 50 mld złotych, przy czym zadłużenie w samym Banku Gospodarki Żywnościowej w Gostyniu wynosi około 40 mld złotych. Inni wierzyciele to głównie Skarb Państwa, ZUS, a także firmy, z którymi toczą się sprawy sądowe (w zasadzie odwołujące wyrok) jak Agencji Handlowa „Joker” z Wrocławia i firma Dalco z Frankfurtu nad Menem, ten spór dotyczy około 6-7 mld złotych. Zadłużenie wobec tych firm powstało w okresie, gdy RSP Krzywiń kierował pan Ryszard M. z Krzywina. Kończąc swoją pracę w Krzywiniu p. ten pozostawił RSP Krzywiń w 1991 roku z zadłużeniem około 22 miliardów. Dalsze zadłużenie to reperkusja po tamtym okresie działalności RSP Krzywiń.

- Czy, Pana zdaniem, uda się uratować majątek Spółdzielni i ją samą ?

- Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Krzywiniu nie da się uratować inaczej, jak przez proces odciążenia, a następnie przekształcenia jestem przekonany, że cały majątek i 250 miejsc pracy w tym zakładzie jest do uratowania dla dobra społeczeństwa i regionu Miasta i Gminy Krzywiń. Podjąłem się roli likwidatora tylko i wyłącznie dlatego, iż wierzę że jest możliwe uratowanie zakładu bez jego zniszczenia. Proszę porównać jak wyglądają niektóre jednostki rolnicze np. POM Tylewice, Kąkolewo po rabunkowym procesie upadłościowym. Mimo upływu okresu 10 miesięcy likwidacji zachowana jest jego cała struktura w majątku trwałym. Zakład jest sprawny do realizacji procesów przetwórczych w bieżącym sezonie.

O sprawności jego załogi świadczy fakt, że w ubiegłym roku przy szansie jaką otrzymał przez zastępcę finansowy prywatnego przedsiębiorcy zrobiono tu wyrób, który uzyskał tytuł Juniora Eksportu Polagra'92.

- Podobno miały ostatnio miejsce próby powołania do życia jakiegoś nowego podmiotu gospodarczego powstałego z części Spółdzielni. Czy może Pan podać więcej informacji na ten temat ?

- Przez cały okres likwidacji szukam wspólnie z załogą takich rozwiązań, które pozwolą uratować majątek Spółdzielni i utrzymać zatrudnienie. Z mojej inicjatywy już w maju 1992 roku powstała tutaj Spółka z O.O. Przetwórstwa Owoców i Warzyw w Krzywiniu, Spółka pracowników, która powinna przejąć całość majątku spółdzielczego. Upór dyrektora Banku Gospodarki Żywnościowej w Gostyniu,

a może brak kompetencji, na co się ten Pan powołał uniemożliwił rozpoczęcie działania Spółce. Faktem jest, że Spółka istnieje i może kontynuować proces produkcji przetwórczej. Czyniłem próby zainteresowania działalnością gospodarczą na tym obiekcie producentów warzyw i owoców wspólnie z zatrudnionymi w zakładzie np. w ramach Spółki Akcyjnej lub Spółki z O.O. Wstępne zainteresowanie było znaczne, efekty na razie żadne, a szkoda, bo w innych częściach kraju i za granicą takie organizmy gospodarcze działają z dużym powodzeniem.

- W przeszłości RSP Krzywiń zapowiadała się na bardzo dobrze prosperujący zakład. Wielkie inwestycje, astronomiczne wypłaty, szybkie samochody, duże ciężarówki, handel wymienny z Zachodem. I w efekcie - krach. Następnie przyszła nadzieja z nową Panią Prezes, która chciała wykupić pół gminy, a skończyła samobójstwem. Czy ktoś ponosi odpowiedzialność za ten marny koniec wielkich nadziei ?

- Tak właśnie było jak Państwo podają w swoim pytaniu. W efekcie krach. Samobójstwo jest wielką tragedią osobistą człowieka, nie chcę tego komentować. Ja tej pani nawet nie widziałem. Słyszałem tylko, że razem z p. Drewniakiem mieli iść razem do Częstochowy modlić się o uratowanie RSP Krzywiń. Przyczyn krachu szukałbym w mierności ekonomicznej wiedzy osób działających tu głównie do 1991 roku ich głupocie, pazerności, braku wizji w działaniu. Z drugiej strony przyczyna jest głębsza i wiąże się z procesami transformacji, jaka dokonuje się w Polsce i całej Europie Środkowo-Wschodniej. Zakład ten powstawał w określonych realiach ekonomicznych i społecznych, gdzie inaczej formowano strategię gospodarczą. Następnie różni oszołomi i jak ja to nazywam „komisyjni koordynatorzy” wraz z ekspertami zachodnimi obiecali, że w trzy, sześć miesięcy będzie tu co najmniej Ameryka, jeśli nie bliski zachód. Nie brano pod uwagę realiów gospodarczych, a własne stanowiska i pobożne życzenia. Trzy lata wizjonerstwa doprowadziło np. polskie rolnictwo do stanu, jaki jest i każdy widzi. Sprawa jest trudna, bo w Polsce dokonuje się eksperyment gospodarczy, jakiego jeszcze nigdzie nie było. Bo drogę od feudalizmu przez wczesny kapitalizm nawet do państwa dobrobytu czy państwa opieki społecznej znamy. Przeszły ją liczne kraje. Lecz drogi od gospodarki scentralizowanej, która nie była jednak gospodarką Trzeciego Świata, była całkiem nieźle rozwinięta, drogi od bardzo rozwiniętego systemu opiekuńczego do systemu wolnorynkowego nikt jeszcze nie przechodził. W tej chwili właściwie wszyscy, którym leży na sercu los kraju zastanawiamy się, jak ma wyglądać polski system gospodarczy i społeczny. Bo to jest eksperyment. U Fredry jest taka myśl: „Miej proporcję, mocim panie”. Ja to rozumiem tak. Przekształcać ostrożnie, wykorzystywać co jest dla dobra pokoleń, nie niszczyć majątku i ludzi.

dokończenie na str.7

dokończenie ze str.6

Nie wobrażam sobie metody, która dziś może doprowadzić Polskę do sytuacji porównywalnej na Zachodzie na początek XX wieku. Zbyt wiele rzeczy zostało osiągniętych, startujemy z innego pułapu. Uważam, że dzisiaj musimy wspólnie zastanawiać się nad taką transformacją, która będzie z jednej strony wprowadzać elementy nowe, z drugiej nie tracić tego, co już zostało osiągnięte. Eliminować działania, koncepcje, struktury złe, zastępować je lepszymi.

Dziś jesteśmy bogatsi o doświadczenia pierwszych trzech lat, tzn. koncepcji neoliberalnej i opowiadania o rządach w stylu p.Thatcher, utrzymujących ustabilizowaną inflację. Takie działania przyniosły bezrobocie, upadek wielu gałęzi przemysłu i rolnictwa, ogromne konflikty społeczne, brak poważniejszej oferty polskiej na rynkach zagranicznych. Prezydenta Clintona nie wybrano dlatego, że ma ładną żonę, tylko dlatego, że jest zwolennikiem interwencjonizmu państwowego w gospodarkę USA, zwolennikiem rozbudowy programów społecznych, większej odpowiedzialności państwa za rynek. A tu co? Odpowiedzcie sobie państwo sami. Pytacie czy ktoś ponosi odpowiedzialność za ten marny koniec wszelkich nadziei. Tak ponoszą go konkretne osoby, organy Spółdzielni, ale też my wszyscy jako społeczeństwo.

- Co Pan sądzi o dotychczasowym zarządzaniu spółdzielnią?

- Zarządzanie Spółdzielnią było złe. Zawsze w każdej działalności gospodarczej decyduje rachunek ekonomiczny. Gdyby to była moja firma albo żądano ode mnie kierownictwa nią w imieniu wspólników czy udziałowców, musiałoby to inaczej wyglądać. Jako likwidatora zadanie moje jest zupełnie inne. Uważam, że forma spółdzielcza jako forma organizacji działania to również dobra forma gospodarowania, np. tylko w Anglii istnieje 1500 spółdzielni. Spółdzielczość prosperuje z dobrym skutkiem na Zachodzie i w Stanach Zjednoczonych. Była to zawsze forma działania ludzi biedniejszych, którzy solidnie walczyli o swój byt. Myślę, że atak na spółdzielczość, na szczęście coraz słabszy, traktowanie jej marginesowo to kolejny błąd ostatnich trzech lat, tym bardziej, że spółdzielczość nigdy nie była ulubionym dzieckiem w minionym ustroju, gdzie zawsze jednak przeszkadzała jej samorządowy charakter.

- Jak Pan ocenia obecny system bankowy w naszym kraju. Czy sprzyja on przedsiębiorczości?

- Oczywiście system bankowy powinien sprzyjać przedsiębiorczości i tak będzie, pierwszy ruch już został zrobiony. Myślę o obniżeniu przez banki oprocentowania kredytów. Ten kierunek musi być utrzymany. Im też jest trudno. Ja myślę, że polski system bankowy podlega przemianom podobnym polskiej gospodarce. On jest jeszcze słaby, on się kształtuje, na to trzeba lat. Ale z moich obserwacji zmiany tam idą najszybciej. To oczywiście nie dotyczy marmurów i „złotych” klamek, ale samego stylu działania. I są różne banki, np. nowoczesnym bankiem według mnie jest Wielkopolski Bank Kredytowy. Miałem osobiste kontakty z dyrektorami trzech oddziałów tego banku: w Lesznie, Kościanie, Wschowie. Albo p. Teresa Baranowska, dyrektor Spółdzielczego Banku Rolnego w Lesznie. To są naprawdę fachowcy z prawdziwego zdarzenia. Np. p. Krystyna Majorczyk-Żabówka, szef kredytów centrali BGŻ to ekspert bankowy, konsultant wielu dziedzin

w bankowości rolnej. To naprawdę nie jest tak, że każdy musi otrzymać kredyt, ja to rozumiem.

Jak to jest na Zachodzie? Np. jedna ze znanych brytyjskich firm kapitałowych otrzymuje kilka tysięcy tzw. „biznes planów” rocznie. Z tego tylko 500 jest dokładnie analizowanych, około 25 lub mniej wchodzi w etap negocjacji, a tylko 6 jest finansowanych. Tak będzie i u nas. Ostatnio w jednym z banków przedstawiłem plan zamierzeń dla działalności jednej ze spółdzielni, otrzymałem aprobatę dla działań nawet tylko w wymiarze 50 % zamierzeń i zgodę na ich finansowanie. Szkoda, że tak nie może być w przypadku RSP Krzywiń, finansowanej i zadłużonej w Oddziale Operacyjnym Banku Gospodarki Żywnościowej w Gostyniu. Proszę zauważyć, że sprawa ta nie dotyczy tylko RSP Krzywiń, ale także Gierłachowa i innych podmiotów gospodarczych mających nieszczęście związać się z tym bankiem i jego dyrektorem. Np. PBRol Kościan też ma problem z tym Bankiem i inni. Chciałoby się powiedzieć: „Coś tu kurcze nie gra”. Czy to przypadek?

Ja powiedziałem pracownikom RSP Krzywiń, że jeżeli kierownictwo tego banku przystąpi do merytorycznych rozmów, a tylko moja osoba jest przeszkodą, to ja w pięć minut się wynoszę z Krzywina. Ale w tej „grze nerwów” jeszcze nie powiedziałem ostatniego słowa i albo oni zmienią wreszcie tego Pana, albo ten bank podzieli los banku w Śremie. To nie jest tak, że byli prezesi RSP Krzywiń z ekipy p. Maja czy ekipy warszawskiej (p. Bryłowski i spółka) sami brali wielomilionowe kredyty. Ktoś im te kredyty dawał. No może na „piękne oczy”.

- Jaka jest gospodarka ściekami w Waszym zakładzie? Czy są oczyszczane i gdzie się je odprowadza?

- Gospodarka ściekami. No właśnie. Proszę zauważyć najpierw generalnie. W Polsce są pieniądze na wodociągowanie wsi, nawet pieniądze Kościoła. Każdy wiejski wodociąg otwiera się z „pompą” uroczyście, Ja to rozumiem i doceniam, to już 21 wiek. A co potem? Potem ta woda jako ścieki rozplywa się gdzie chce. Bo już nie ma środków na budowę systemu ściekowego dla miast i wsi. Pod koniec lat osiemdziesiątych i na początku obecnej dekady zrobiła się moda na biobloki, drogie energetycznie, mało wydajne. Teraz jest moda na firmy zachodnie, które niby za darmo oferują swoje oczyszczalnie. Tylko kto za kilka lat spłaci te oczyszczalnie, ile będzie kosztować 1 m³ ścieków. O to nikt nie pyta. Tych, którzy dziś podejmują te decyzje już prawdopodobnie nie będzie na dotychczasowych stanowiskach. Nie stać nas na taką rozrzutność. Są inne metody, Chociażby znane w Starożytnym Egipcie. Śmieszne? Niezupełnie. Ja znam cały plan budowy oczyszczalni ścieków i kolektorów dla miasta i gminy Krzywiń. W tym planie w końcówce miała być podłączona spółdzielnia jako zakład. Ale to z uwagi na sytuację ekonomiczną naszej gminy wydaje się być plan co najmniej odległy czasowo. Zakład, jeśli będzie istniał, w co nie wątpię musi mieć własną dostosowaną do potrzeb oczyszczalnię, ale na to potrzeba około jednego do dwóch miliardów złotych.

- Likwidator - to, Pana zdaniem, zawód czy powołanie?

dokończenie na str.8

dokończenie ze str.7

- Likwidator to ani zawód ani powołanie. To głównie zajęcie dla prawników i ekonomistów. Jest to „cholernie” trudna praca. Czy państwo zdają sobie sprawę z tego co przeżywa człowiek, który musi pozbawić pracy i utrzymania 130-160 osób, a przecież za każdym z tych ludzi stoi ich rodzina, dzieci, dalszy los, dramat. To są straszne momenty. Od mojego podpisu zależy los tych ludzi i ich rodzin. Stąd cały czas walka o utrzymanie tego zakładu, aby mogli tu w większości powrócić. Starałem się, aby te odejścia odbywały się w kulturze i z szacunkiem dla godności ludzkiej każdego z byłych członków RSP. Czy tak było, nie mnie oceniać. Jest okazja, aby przeprosić wszystkich Tych, którzy czują się urażeni.

I jeszcze jedno. Źle jest z krajem, w którym organizuje się kursy likwidatorów i syndyków, a nawet ich związki zawodowe. Nie ten kierunek.

Nie spodziewałem się tej funkcji, stała się dla mnie kolejnym ważnym doświadczeniem zawodowym. Jedynym plusem jest to, że poznaje się wszystkie negatywy pracy likwidowanej jednostki, co w przyszłości pozwala przy funkcji kierowniczej, zarządzającej, kreującej ustrzec się błędów, które prowadzą do krachu gospodarczego firmy.

- Jak się Panu układa współpraca z władzami naszej gminy ?

- Jak państwo wiecie nie jestem mieszkańcem Waszej Gminy. Stąd poza pracą w RSP Krzywiń nie uczestniczę w życiu społeczno-kulturalnym Waszego pięknego miasta i gminy. Podoba mi się koncepcja obszaru ekologicznego, idea słuszną godną spadkobierców gen.Chłapowskiego. Z kontaktów służbowych znam p.Burmistrza, a po rozmowach z nim wiem, że jest to człowiek prawy, z oddaniem realizujący swą misję na rzecz Waszej gminy i jej mieszkańców. Nie zazdroszczę mu problemów, z którymi musi się borykać w trudnym dla gospodarki okresie.

Nie byłem proszony na spotkania z Zarządem Miasta czy Radą Miejską, ale proszę nie myśleć, że czynię z tego jakiś zarzut. Ja uważam, że nie czas na celebrację kontaktów, wzajemnych odwiedzin i spotkań. Teraz jest czas roboty, działania i to jest najważniejsze.

Życzę władzom cierpliwości w realizacji planów i zamierzeń.

- Na koniec prosimy o garść informacji o sobie. Jaki jest Pana zawód, jakie ma pan pasje, co Pan robi w wolnym czasie ?

- No cóż ja mam państwu powiedzieć o sobie ? Ukończyłem dwa kierunki studiów prawniczych, prawo i administrację we Wrocławiu, wcześniej technikum chemiczne, później dwie aplikacje : urzędniczą i radcowską. 17 lat służyłem Ojczyźnie, realnej Polsce w tzw. „służbach mundurowych”. Służbę tę ukończyłem w stopniu majora (to tak między stopniem Kmicica i Wołodyjowskiego) W 1984 roku rzucałem jakiemuś pułkownikowi krzyżem i innymi medalami, a w tym odznaka „Za Zasługi dla Woj. Leszczyńskiego” bo uważałem, że to co się wyprawia nie jest zgodne z moim obrazem Polski. Jak to zrobiłem, poszedłem się upić i od tego czasu nie piję wódki. Może kiedyś to opiszę. Dziś wobec ogólnego kombatanctwa i rzeczywistych krzywd nie widzę powodu, aby o tym szerzej rozprawiać. Wówczas była to ciężka obraza istniejącego majestatu. Później

budowałem drogi, mostki, remontowałem zabytki w Rydzynie. Powiedziałem sobie: „Pies z nimi, nie będę ich o nic prosił”. Pracowałem w administracji i gminnej kulturze. Założyłem sobie prywatne biuro usług i zleceń, które rozrosło się do rozmiarów Kancelarii Gospodarczej. Na codzień współpracuję średnio z 10 firmami z terenu Leszna. Jestem współorganizatorem Targów Regionalnych w Lesznie, imprezy która na stałe chyba zaistniała w pejzażu gospodarczym woj.leszczyńskiego. Może to zabrzmieć patetycznie, ale tak jest naprawdę, kocham swój Kraj i nie zamienię go na inny. To jest Kraj naszych wspólnych wzlotów i upadków narodowych i każdego obywatela. Jestem z natury lewicowy, to nasza rodzinna robotnicza tradycja. Uwielbiam dobrą muzykę, ostatnio np. na okrągło mogę słuchać Whitney Houston, a że jest przy tym piękna, to tym lepiej. Nie przepadam za muzyką „metalową”, ale staram się ją akceptować gdyż pamiętam, jak kiedyś jeździłem po kraju za takim zespołem jak „Niebiesko-Czarni”. Lubię dobrą książkę publicystyczną, historyczną i polskie kościoły. Mam dwóch fajnych synów. Wydaje mi się, że jestem twardy w dochodzeniu do celów, wierzę w ludzi, choć to dziś takie mało modne.

- Dziękujemy za rozmowę.

W imieniu „WIEŚCI”
pytania zadawali :

Tadeusz Janiak
Marek Żołędziewski

Naprawa obuwia w Krzywiniu

ul. Kościelna 3

w y k o n u j e

-wymiana fleków od 15 tys.zł-20 tys zł

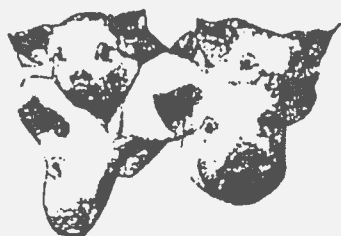
-wymiana obcasów 85 tys letnie

85 tys zimowe

-wymiana kompletna spodów 90 tys zł

SPRZEDAM

kpl. zawieszenie
do PF 126 p(stary typ)
Jerka ul.Szkolna 5A/4



NASZE ROLNICTWO

WPLYW TRZECH SYSTEMÓW ROLNICTWA: KONWENCJONALNEGO, INTEGROWANEGO I EKOLOGICZNEGO NA ŚRODOWISKO I ORGANIZMY

inż. Ryszard Sowula

Nawożenie

* W rolnictwie konwencjonalnym stosuje się przede wszystkim nawożenie gleby syntetycznymi nawozami mineralnymi, których dawki ustalana są na podstawie analiz chemicznych gleby. Nawożenie organiczne stosuje się jedynie pod ziemniaki lub buraki. Nawozy zielone stosuje się sporadycznie.

* W systemie integrowanym syntetyczne nawozy mineralne stosuje się w mniejszych ilościach redukując dawki o około 25 % w stosunku do zalecanych w gospodarstwach konwencjonalnych. Natomiast nawozy organiczne stosuje się często podobnie jak nawozy zielone - oparte na roślinach motylkowych.

* W rolnictwie ekologicznym nie stosuje się syntetycznych, łatwo rozpuszczalnych, nawozów mineralnych, jedynie w uzasadnionych przypadkach naturalne, zmielone minerały np: dolomit czy mączkę bazaltową. Podstawowym nawozem jest przerobiony obornik lub kompost, czyli przefermentowany nawóz organiczny pochodzący z odpadów własnego gospodarstwa. Bardzo często stosuje się nawozy zielone, zwłaszcza rośliny motylkowe.

Ochrona roślin

* W uprawach konwencjonalnych stosuje się ich całą gamę: insektycydy, herbicydy, fungicydy, regulatory wzrostu itp.

* W systemie integrowanym dąży się do minimalnego używania pestycydów. Stosuje się je rzadko i tylko przy dużym zagrożeniu plonów.

* W rolnictwie ekologicznym nie stosuje się pestycydów w ogóle. Szkodniki i patogeny nie powodują szkód w gospodarstwach organicznych. Jeśli występuje nadmierne zachwaszczenie, zwalcza się je mechanicznie przy użyciu specjalnych maszyn.

Uprawa gleb

* W systemie konwencjonalnym dominującą metodą wżruszania gleby jest głęboka orka pługiem (do 25 cm i głębiej) niezależnie od typu gleby.

* W systemie integrowanym często zastępuje się głęboką orkę spulchnianiem gleby bez odwracania skiby.

* Natomiast w uprawie ekologicznej orka głęboka nie jest stosowana, jedynie w przypadku gleby ciężkiej i zlewnej oraz przy zrywaniu darni w uprawach wieloletnich. Z badań (Szymona 1989 r.) wynika, że odwracanie skiby radykalnie zmniejsza ilość i aktywność drobnoustrojów oraz fauny bezkręgowców w warstwie ornej.

Organizacja przestrzeni rolniczej

* W rolnictwie konwencjonalnym krajobraz jest monotony. dominują pola o dużej powierzchni, których nie dzielą zadrzewienia śródpolne. Sprzyja to występowaniu silnych wiatrów, które powodują erozję gleby, jej wysuszenie i oziębienie.

* W rolnictwie integrowanym pola są mniejsze, uprawy bardziej zróżnicowane, występują zadrzewienia śródpolne, miedze i obrzeża naturalne. Siła wiatru jest dzięki temu hamowana, gleba ogrzewa się i zatrzymuje wilgoć, zmniejsza się erozja gleby. Stwierdza się wzrost plonów na polach otoczonych pasami śródpolnymi w porównaniu z polami odsłoniętymi. Stopień mozaikowości krajobrazu ma zasadniczy wpływ na równowagę ekosystemów.

* W systemie rolnictwa ekologicznego mozaikowość krajobrazu jest duża, a bogactwo ekosystemów gwarantuje różnorodność gatunkową żyjących tam organizmów z czego, znaczna część to organizmy drapieżne. Są one w stanie utrzymać populację potencjalnych szkodników na poziomie nie zagrażającym wielkości plonów.

Uwarunkowania jakościowe żywności

Ważnym kryterium oceny żywności jest zawartość w produktach rolniczych substancji szkodliwych dla zdrowia: azotanów, metali ciężkich, aflatoksyn, pozostałości pestycydów i innych.

Jakość żywności - porównanie ogólne
(Vogtman 1985 r.)

Kryteria oceny	z upraw	
	konwencjonalnych	organicznych
Wartość smakowa	często niższa zwłaszcza warzyw	wyższa
Zawartość substancji odżywczych np:		
- witamin	niższa	wyższa
- białka	niższa	wyższa
- cukrów	niższa	wyższa
Wartość przechowalnicza	niższa	wyższa
Zawartość substancji szkodliwych: NO ₃ , NO ₂ , metali ciężkich, aflatoksyn.	często powyżej dopuszczalnej normy	poniżej dopuszczalnych norm lub całkowity brak

* W żywności pochodzącej z upraw konwencjonalnych substancje szkodliwe występują często w ilościach przekraczających dopuszczalne normy. Z badań niemieckich (Vogtman 85, Brugger 87) wynika, że ilość azotanów w warzywach z gospodarstw konwencjonalnych wynosi niekiedy ponad 2000 mg NO₃/kg świeżej masy, podczas gdy norma dopuszczalna 250 mg NO₃/kg świeżej masy.

* W gospodarstwach ekologicznych ilość azotanów w warzywach jest zdecydowanie niższa i na ogół nie przekracza dopuszczalnej normy.

A black and white photograph showing a large group of people, including men, women, and children, standing in a line outdoors. They are dressed in formal attire, and the background appears to be a wooded area or a park. The group is arranged in several rows, with some individuals standing slightly apart from the main line.

udzielił 31 stycznia 1854 roku Papież Pius IX ówczesnemu dziedzicowi Kopaszewa, Janowi Koźmianowi. Był to gorliwy katolik i prawy Polak. Pan Bóg ciężkim nawiedził go krzyżem: żona jego Zofia, którą poślubił przed siedmiu laty, córka generała Chlapowskiego z Turwi, nieoczekiwanie targnęła się na swoje życie, wypijając truciznę z domowej apteczki. Pochowana została w grobach ro-

A black and white photograph showing a large crowd of people, mostly men in suits, gathered in front of a grand, classical building with a portico and columns. The scene is outdoors, with trees visible in the background. The crowd is dense, filling the foreground and middle ground, facing the building. The building has multiple windows and a prominent entrance with columns. The overall atmosphere suggests a significant public event or a formal gathering.

dzińnych przy kościele w Rąbinu. Ilekroć z Kopaszewa szedł Koźmian na grób swej żony do Rąbinia, odprawiał równocześnie swoją Krzyżową Drogę przy kapliczkach, które wystawił.

W roku 1860 otrzymał Koźmian święcenia kapłańskie. Pragnieniem jego było osiąść przy cichym, wiejskim kościele w pobliżu grobów swych bliskich, ale wolą Bożą było, aby oddał wybitne zasługi Kościołowi i Ojczyźnie w cieniu Katedry Poznańskiej. Zmarł, odznaczony godnością Protonotariusza Apostolskiego, w roku 1877 w Wenecji, w drodze powrotnej z jubileuszowej pielgrzymki do Rzymu. (Fotografia ks. Jana Koźmiana umieszczona była w nrze 20 „Przewodnika Katolickiego” z 19. 5. 1957).

W stulecie poświęcenia kopaszewskiej Drogi Krzyżowej zaroił się znowu jej szlak rzeszą pielgrzymów. Przebywają oni chętnie blisko dwadzieścia kilometrów, dwadzieścia kilometrów Drogi Krzyżowej, za której odprawienie niejednemu sercu Bóg przebaczy winy i daruje kary, zaoszczędzi doświadczeń i codziennych krzyży.

Ks. Jan Gierliński

TRAKTAT WERSALSKI

Znaczenie Traktatu Wersalskiego, kończącego w roku 1919 pierwszą wojnę światową, nie zawsze było w pełni uwidaczniane w naszych podręcznikach historycznych - od lat trzydziestych, aż po lata ostatnie. A jego historyczna rola dość znacznie przekracza okres życia jednego pokolenia i sięga po dzień dzisiejszy. Ustalenia Traktatu burzyły porządek polityczny Europy XIX w. i otwierały wiek XX. Sprawa Polski grała w nim poważną rolę dla przyszłości Europy, tym bardziej, że Polska była nie tylko sygnatariuszem Traktatu, ale i jego współtwórcą.

104 lata przed Traktatem Wersalskim, w roku 1815, Traktat Wiedeński wymazywał Polskę z listy państw Europy. 28 czerwca 1919 roku Traktat Wersalski uznawał ponownie państwo polskie, jako państwo niepodległe. Uznawał Polskę jako członka państw alianckich. A, co może najważniejsze, uznawał je nie w formie szczytkowej, w postaci Księstwa Warszawskiego, czy Kadłubowego królestwa pod berłem cara, albo króla pruskiego, ale jako państwo zjednoczone: z ziemiami Polski Centralnej, z Małopolską i Ziemią Krakowską, potwierdzoną traktatem w St. Germain, z Wielkopolską, Pomorzem i dostępem do morza oraz z otwartą drogą do pozyskania Górnego Śląska i Mazur.

Różne publikacje i wystąpienia w ciągu ostatnich blisko 70 lat mówiły: jedno o „wskrzeszeniu” Polski, inne o tym, że odzyskanie niepodległości nastąpiło wyłącznie w wyniku sprzyjającej koniunktury międzynarodowej, czy w wyniku obchodzonych i dziś obrazkowych działań, niekiedy idących na rękę przeciwnikom Polski lub też pojedynczych aktów prawnych. Nie jest to ani ścisłe, ani prawdziwe. W ocenie wydarzeń historycznych jest niekiedy trudno rozróżnić wydarzenia błyskotliwe, lecz mające znaczenie drugorzędne, lub nie mające go wcale, od tych, które mniej widoczne - w istotny sposób kształtują bieg historii.

Na zjednoczoną Polskę złożyło się wiele czynników, ale przede wszystkim 20 lat intensywnej, żmudnej pracy. Była to działalność szerokiego zastępu ludzi we wszystkich trzech zaborach, prowadzona dla wytyczonego trzeźwo celu: odbudowania państwa - skutecznymi środkami. Wymagały one odania sprawie, ale również głębokiej znajomości tematu i stosunków w tej części Europy.

Jak doszło do udziału Polski w konferencji wersalskiej?

Cofnijmy się parę lat wstecz. W roku 1893 powstała Liga Narodowa. Rozwinęła ona skoordynowaną działalność we wszystkich trzech zaborach podzielonego kraju - począwszy od szerokiej akcji oświatowej, przede wszystkim w Królestwie i zaborze pruskim, od pozyskania do świadomości i pracy narodowej ludności wsi, ale i śląskich górników i kaszubskich rybaków - po wytyczenie celów politycznych dla całego obszaru Polski i poza jej granicami.

Zadanie nie było łatwe. Trzeba było dawać nie tylko odpór zaborcom. Należało równocześnie na przełomie wieków i później przekroczyć próg społecznej świadomości, przeniesionej z wieku XIX. Odejść od stereotypu myślenia kategoriami skrawka Polski, jednej dzielnicy czy grupy. Od zaślepienia nienawiścią do jednego zaborcy. Od tragicznych zrywów, kończących się przybieraniem Polski w cierńową koronę.

Trzeba też było wdrożyć świadomość, że Polska kadłubowa, złożona z ziem zaboru rosyjskiego nie będzie Polską niepodległą, co nie wszyscy wówczas rozumieli. Niektórzy budowali swe polityczne plany na wywołaniu kolejnego powstania i na utworzeniu niewielkiego państwa, opartego o Prusy i Austrię, składającego się z ziem wkoło Warszawy, Kielc i Lublina - najwyżej również Krakowa. Prowadziło to do przeniesienia z wieku XIX na XX niepodwójnej sprawy polskiej i tzw. ideologii powstańczej, której relikty widzimy niestety i dziś.

W przeciwieństwie do tych koncepcji, od początku XX wieku rodziła się świadomość, że Polska musi być państwem zjednoczonym, że nie można mówić o Polsce, bez jej poważnie wówczas zagrożonych i opanowanych przez Prusy ziem zachodnich: Śląska, Wielkopolski i Pomorza. W wyniku publikacji Jana Ludwika Popławskiego, jednego z twórców Ligi Narodowej, odradzała się polska myśl zachodnia i następował powrót do koncepcji „państwa Piastów”.

Poglądy te wyznaczały konieczność przyjęcia wyraźnego stanowiska antyniemieckiego w zbliżającym się konflikcie światowym między państwami koalicji: Francji, Anglii i Rosji z jednej strony, a Niemcami i Austrią z drugiej.

Do istotnych celów należało wprowadzenie sprawy polskiej do zagadnień europejskich - m.in. na forum parlamentów państw zaborczych i - co było w najwyższym stopniu istotne dla Polski - utrzymanie Rosji w obozie koalicji, a też zabezpieczenie od własnych lekkomyślnych poczynań, które by zaborców łączyły i uniemożliwiały wykorzystanie sytuacji międzynarodowej dla sprawy Polskiej.

Wybuch wojny w 1914 roku nakładał na politykę polską szczególne zadania, by móc zrealizować cel: pokonanie Niemiec, zjednoczenie kraju i osiągnięcie niepodległości. Nie byłoby to możliwe w wypadku zwycięstwa Niemiec i Austrii, które miały własne plany urządzenia wschodniej Europy, ujawnione później Traktatem Brzeskim.

Utrzymanie Rosji w koalicji antyniemieckiej przez blisko trzy lata miało bardzo poważne znaczenie dla odciążenia frontu zachodniego, ochrony Francji i dla wyniku wojny. Jej przebieg i pokonanie państw centralnych przez mocarstwa koalicji otwierały możliwość odrodzenia państwa polskiego. Rewolucja lutowa w Rosji, orędzie piotrogrodzkiej Rady Delegatów i proklamacji Rządu Tymczasowego z marca 1917 roku o „przyznaniu narodowi polskiemu pełnego prawa stanowienia o swym losie” dawały rządowi alianckim na Zachodzie formalną podstawę do uznania Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu za reprezentację narodu polskiego, a następnie Polski za państwo koalicji.

Doszło do zakończenia wojny, kapitulacji Niemiec i Austrii, konferencji pokojowej i do podpisania traktatu. Nie rozwiązywał on wszystkich problemów Polski. Pozostawała sprawa plebiscytów na Górnym Śląsku i Mazurach, wyznaczenia granicy wschodniej i organizacji państwa po okresie zaborów. Ale podstawowe zadania: ustalenie zachodniej granicy kraju i zjednoczenia państwa zostały wykonane. Wspomniano już, że Polska podpisująca Traktat Wersalski przez Dmowskiego i Paderewskiego - to nie tylko uczestnik, ale w pełni jego współtwórca. Znając realia tej części Europy, delegacja polska wysuwała propozycje rozwiązań dla tego skrawka świata. I były one realizowane, choć

dokończenie na str.12

dokończenie ze str. 11

często z oporem. Dokonano rozbicia cesarstwa austriackiego, powołanego w sierpniu 1917 roku, powstały Czechosłowacja i Jugosławia, odebrano ziemie etnicznie polskie Prusom. Granice i państwa wówczas ustalone istnieją do dziś z wyjątkiem przesunięcia granic Polski na zachód i powstania NRD.

Mówił Roman Dmowski o chwili przedstawienia delegacji niemieckiej projektu traktatu w maju 1919 roku: „Zapomniałem wówczas o rzeczach i ludziach małych, o sporach i utarczkach codziennych, o marnych ambicjach i marnych intrygach, które stawały na drodze w dążeniu do wielkiego celu – myśl biegła po wielkich szlakach dziejowych, sięgała w odległą przeszłość, szukała odpowiedzi na zagadnienia przyszłego bytu państwa i narodu”.

Jeżeli dzisiaj przyjrzyć się mrówczej pracy i sprawnej działalności Komitetu Narodowego Polskiego w Europie i Ameryce i delegatów na konferencję wersalską, to można sobie wyobrazić trud, jakiego wymagało uświadomienie decydom traktatu granic państwa, które nie istniało w tych granicach od 147 lat, to jest od pierwszego rozbioru Polski, a na obszarze Górnego Śląska cztery wieki dłużej.

Jak wiadomo utworzono wówczas we Francji wojsko polskie, uznane za armię aliancką w walce z Niemcami, co miało podstawowe znaczenie dla uznania Polski za państwo koalicyjne i dla realizacji postulatów polskich na konferencji pokojowej. Dobrze wyekwipowane dywizje tej armii, sprowadzone do Polski w kwietniu i maju 1919 roku, wraz z towarzyszącymi dostawami alianckiego uzbrojenia umożliwiły utworzenie rzeczywistej siły zbrojnej odradzającego się państwa.

Ustalenia Traktatu zostały w pełni zrealizowane dopiero po przejęciu Pomorza w lutym 1920 r. i Górnego Śląska po III powstaniu śląskim w 1921 roku.

Dziś, w roku 1989, często spotyka się pytanie, jakimi cechami wyróżniali się ci ludzie pierwszego dwudziestolecia wieku, którzy potrafili we właściwy sposób ustawić sprawę polską i nie zmordowanie pracować dla jej realizacji. Można by, jak sądzę, wymienić co najmniej trzy z nich:

- rzeczowa analiza zagadnień politycznych, gospodarczych czy społecznych oparta na znajomości tematu i wolna od ulegania emocjom, a również chwytnym, popularnym hasłom,
- stawianie dobra kraju przed interesem osobistym i grupowym,
- to, co Dmowski określił: „jestem Polakiem, więc mam obowiązki polskie”.

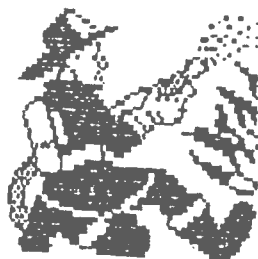
Czy te zasady nie są aktualne również na dziś, a także na każdy przedział historii kraju?

Zachodzi pytanie - czy dziedzictwo polityczne, które prowadziło Polskę do ustaleń Traktatu Wersalskiego zakończyło się w roku 1919. Dalszy bieg wypadków wykazał, że się nie zakończyło. Naród polski bez wahania przeciwstawił się żądaniom Hitlera i nie zgodził się na oddanie autostrady i Gdańska, a tym samym podporządkowanie Polski Trzeciej Rzeszy. Zdawano sobie już bowiem dobrze sprawę ze znaczenia, jakie mają Ziemie Zachodnie dla całego kraju.

W kwietniu 1939 roku padają w Warszawie słowa Kazimierza Kowalskiego o „granicy zabezpieczającej Polskę przed groźbą ponownego najazdu, opartej na Dolnej Odrze i Sudetach”. Warto zdawać sobie sprawę z tej daty: kwiecień 1939 roku!

Druga wojna światowa przyniosła rozszerzenie ustaleń wersalskich i powrót do Polski dzisiejszych Ziem Zachodnich. Fakt o podstawowym znaczeniu nie tylko dla Polski, ale i dla Europy. Realizacja wskazań prowadzących do Wersalu, a następnie do Układu Poczdamskiego w zakresie zachodnich granic Polski doprowadziły do jej obecnego naturalnego układu terytorialnego w dorzeczu Odry i Wisły. Sprawiła też, że nie tylko w Poznaniu, Krakowie, czy Warszawie, ale również we Wrocławiu, Gorzowie i Szczecinie brzmi teraz mowa polska. Mamy obowiązek o tym pamiętać, a również doceniać zarówno czynniki, które się do tego przyczyniły, jak i znaczenie ich utrzymania w przyszłości.

Andrzej Meissner



A P E L

Komendanta Rejonowego
Państwowej Straży
Pożarnej

w K o ś c i a n i e

W związku ze zbliżającym się okresem wypałów pozostałości roślinnych przekazujemy, że w lasach i na terenach śródlęsnych, na obszarze łąk, torfowisk i wrzosowisk, jak również w odległości do 100m od granicy lasów jest zabronione wykonywanie czynności mogących wywołać niebezpieczeństwo pożaru, a w szczególności:

- rozniecanie ognia poza miejscami wyznaczonymi do tego celu przez właściciela lub zarządcę lasu
- wypalanie wierzchniej warstwy gleby i pozostałości roślinnych,
- palenie tytoniu, z wyjątkiem dróg utwardzonych i miejsc wyznaczonych do pobytu ludzi.

Zabrania się wypalania roślinności na łąkach, pastwiskach, nieużytkach, rowach, pasach przydrożnych, szlakach kolejowych lub w strefie oczeretów i trzcin.

Kto wypala roślinności w/w podlega karze aresztu lub grzywny.

Zawiadamiając o powyższym oraz biorąc pod uwagę fakt, że praktycznie każdorazowo wypalanie stanowi zagrożenie pożarowe a stwierdzone przypadki wypalania będą karane mandatami karnymi, nawet do wysokości 500 tys. zł.

Oczekujemy więc, że nasz apel o zaniechaniu wypalania pozostałości roślinnych spotka się ze zrozumieniem społeczeństwa i będzie przestrzegany.

Komendant Rejonowy
Państwowej Straży Pożarnej
st. bryg. mgr. inż. Leon Mądry



WUJKA KAROLA DO JANA PAWŁA II

24 marca 1968 roku rozpoczynałem rekolekcje wielkopostne w Siedlcach, w parafii katedralnej, w kościele, w którym otrzymałem przed laty święcenia kapłańskie. Zaraz na drugi dzień chciałem złożyć wizytę księdzu biskupowi Ignacemu Świrskiemu, arcybiskupowi diecezji podlaskiej. On to udzielał mi święceń kapłańskich i wywarł wielki wpływ na kształt mojej kapłańskiej osobowości. Kiedy pod koniec studiów w seminarium duchownym musiałem opuścić seminarium i udać się do sanatorium z powodu zagrożenia płuc, pierwsze słowa listu księdza biskupa brzmiały: "Kochany Księżo Stefanie, a czy masz Ty ciepłe ubranie na zimę?". Troskę o wszystkich biednych i potrzebujących uważał za pierwszy obowiązek swego biskupiego posługiwania.

Gdy tuż przed południem wchodziłem do domu biskupiego, spotkała mnie zapłakana siostra zakonna.

"Cóż się stało?" - zapytałem.

"Pasterz umarł!" "Kiedy?" "Przed chwilą ..."

Z wielkim wzruszeniem ubierałem zmarłego do trumny, zakładałem mu kapłańską stulę, pamiętając o tym, że on mi właśnie stulę zakładał przy święceniach.. Rekolekcje nabrały specyficznego wyrazu. Ołbrzymie tłumy wiernych nawiedzały świątynię katedralną, modląc się przy trumnie zmarłego, ukochanego pasterza. Według życzenia wyrażonego w testamencie trumna stała na środku kościoła katedralnego, na posadzce, a nie na żadnym katafalku - z czterema świecami w rogach... W uroczystościach pogrzebowych rali udział: ksiądz prymas Wyszyński, ksiądz kardynał Wojtyła i parudziesięciu biskupów. Pamiętam doskonale ten moment, gdy księża kardynałowie wchodziłi do katedry i - wydawało mi się - jakby gdzieś wyżej patrzyli, by trumnę zobaczyć. A tu oczy trzeba było spuścić niżej, aż do ziemi. "Nasz" ksiądz kardynał w tym momencie zmienił się na twarzy. Poczzerwieniał, a potem w zadumie stał przez dłuższą chwilę nad złożonymi na kościelnej posadzce szczątkami dobrego pasterza Ziemi Podlaskiej. Potem z wielkim skupieniem i przejęciem odprawiał mszę żałobną, podczas której mowę pogrzebową wygłosił ksiądz prymas. Na zawsze pozostanie mi w pamięci ta wzruszona zaduma Wujka Karola nad majestatem takiej śmierci.

I jeszcze jedno. Podczas Nawiedzenia Matki Boskiej Częstochowskiej w Tyńcu - wędrowały puste ramy - poprosiłem księdza kardynała, by dał wyraz swej trosce o wszystkich chorych, słabych i tych którzy nie będą mogli brać udziału w uroczystościach. Zgodził się z całą ochotą, by odwiedzić w tym dniu przynajmniej jednego bardzo poważnie chorego parafianina tyńckiego. Dobry Pan Michał, dawny kościelny, leżał w swym łóżku czekając na zbliżającą się powoli śmierć, przeżywając z daleka tylko tę wie-

lką uroczystość. Duchem był obecny. Ciało za słabe - nie mogło wziąć udziału w oddaniu czci Matce Bożej razem z całą parafią. I oto najzupełniej niespodziewanie, bo go wcześniej nie powiadomiłem, otwierając drzwi pokoju, staje w nich w purpurze ksiądz kardynał i jasnym, spokojnym głosem mówi: "Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus". Siada przy łóżku, spokojnie rozmawia, błogosławi, jakby nie pamiętał, że tam już zaczęły się uroczystości i setki ludzi czekają na swego biskupa. W tej chwili najważniejszy jest ten człowiek. "Śmierci bym się pierwszej spodziewał!" - powiedział potem wzruszony chory. I przyszła ta śmierć popa - na Michała w niewiele miesięcy po pamiętnych kardynalskich odwiedzinach.

O. Leon Knabit



KLASZTOR BENEDYKTYNÓW
LUBIŃ K/KOŚCIANA

Sztuka codziennego życia

Medytacja Lekkiego Dotyku

Jak wiele płatków śniegu potrzeba, aby pokryć miasto cienką warstwą białego puchu, jak wiele kropel wody potrzeba, aby drążyć twardą skałę? Niemożliwością jest policzenie, jednak możliwe jest urzeczywistnienie tego. W powtarzalności tkwi zatem głęboki sens i nadzieja, że każda sytuacja naszego życia może zostać odmieniona. Gdy zaczniemy jednak realizować ten potencjał możliwości ze śmiertelną powagą, wtedy możemy nie tylko nie osiągnąć celu, ale nawet zaszkodzić sobie i innym. Ważne jest zatem posiadanie autentycznego poczucia humoru czyli osiągnięcia lekkiego dotyku. Lekki dotyk pozwala nie tylko na pogodną akceptację wszystkiego, co nam się przydarza, ale również na przemianę łez smutku i rozpacz na uśmiech radości bez niepotrzebnych napięć i konieczności ranienia kogokolwiek. Zapewne miał w tym wielkie wyczucie John Main. Zanim został mnichem, pracował jako tłumacz w Brytyjskiej Służbie Kolonialnej na Malajach. Malaje odzyskiwały wtedy niepodległość. Urzędnik brytyjski zapowiadał jednak tubylcom, że i po wyborach będą musieli zachować prawo Imperium Brytyjskiego. John Main przetłumaczył to w ten sposób: "Chciałem wam powiedzieć, że królowa angielska zaprasza was na herbatę, kiedykolwiek będziecie w Londynie" i wszyscy byli szczęśliwi, również nieświadomy sprawy urzędnik.

Austriacki psychiatra Victor Frankl w toku obserwacji poczynionych w obozie koncentracyjnym doszedł do wniosku, szanse przeżycia mieli tylko ci, którzy potrafili nadać sens swojemu cierpieniu, inni nie wytrzymali.

Don Juan Carlosa Castanedy uważał, że człowiek, który spotkał małego tyrana, powinien uważać się za szczęśliwca. Mały tyran czyli dręczyciel to ktoś, kto ma nad tobą władzę, nęka cię do szaleństwa i depcze bez miłosierdzia, ale dzięki temu uczy cię opanowania, dyscypliny, cierpliwości, bezstronniczości niezależności, pogody ducha i pewnie paru innych brakujących ci cnót. Dlaczego tak się dzieje? Zapewne dlatego, że tyrania, egoizm, nieopanowanie (i inne wady) to cienie cech, które są w każdym z nas. Mały tyran pomaga nam je odsłonić i pokonać.

dokończenie na str. 14

dokończenie ze str.13

Rozejrzyj się wokoło, może znajdziesz w swym otoczeniu prawdziwy okaz małego tyrana, na przykład, żonę zrzędę, męża egoistę, dzieci wyrodne, szefa nadużywającego swojej władzy ... wachlarz możliwości jest tu nieograniczony. Uznaj ich za aniołów, których Bóg zesłał, aby rozwinąć w tobie wspaniałe cechy cierpliwości, wyrozumiałości, dobroci, rozważli, i inne których ci może brakuje. Jeśli nie udaje ci się tego zrobić za pierwszym razem, spróbuj po raz drugi, następny... Nie licz płatków śniegu, wiedz jednak, że jest możliwe, aby pokryły całe miasto białym puchem niewinności.

Ktoś przed laty spytał Emila Biela: "Dlaczego nigdzie na świecie nie ma świątyni pod wezwaniem Uśmiechu Bożego?" Emil Biela odparł: "Tych świątyni jest miliardy i jest ona w każdym, kto uśmiecha się przez łyż".

Jan M. Bereza OSP

KLASZTOR BENEDYKTYNÓW

ul. Mickiewicza 6

64-07 Lubią tel. (0-65) 170-222; 170-425

GABINET LEKARSKIlek. med. MICHAŁ KRYBUS
ginekolog i położnik**Krzywiń, ul. Strzelecka 13a/10**
tel. 170-468

GODZINY PRZYJĘĆ:

Wtorki i czwartki
od 15.00 - 17.30MOŻLIWOŚĆ
TELEFONICZNEGO
UZGODNIENIA
WIZYT**Z KALENDARZA****OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ
W KRZYWINIU**

Dnia 31 stycznia 1993 roku w Domu Strażaka w Krzywiniu odbyło się walne sprawozdawcze zebranie krzywińskiej ochotniczej straży pożarnej. W kolejnych sprawozdaniach: prezesa, skarbnika, kierownika działu kultury i komisji rewizyjnej wykazano żywą działalność jednostki. Liczne pożary zmuszały do dużego wysiłku ekipy ratownicze, a olbrzymie pożary lasów w rejonach Konina, Kuźni Raciborskiej i Olejnicy, zmobilizowały strażaków z całego kraju do wzmożonej aktywności. Krzywińscy strażacy z pełnym poświęceniem - ryzykując życiem - też w tych akcjach uczestniczyli. Na wysokie uznanie i podziękowanie zasłużyli: drh drh. Ludwik Zembruń, Grzegorz Kuśnierek, Leon Rybczyński, Artur Wiaźlak, Henryk Turkiewicz, Roman Paluszkiewicz i Waldemar Gabler. Chorąży pocztu sztandarowego, długoletni reprezentant jednostki, drh Władysław Zubaczyk, złożył rezygnację z tej funkcji. Powód - zły stan zdrowia. Oprócz podziękowania, uhoronowano go dyplomem, życząc rychłego powrotu do zdrowia.

Prezes Miejsko-Gminnego Zarządu Związku Ochotniczych Straży Pożarnych, drh Świerczyński zapoznał zebranych z działalnością jego zarządu na terenie gminy, a st. brygadier Leon Mądry opisał sytuację pożarową na terenie rejonu kościańskiego w 1992 roku. W trakcie obrad zwrócono uwagę na dobrze układające się stosunki z zarządem miasta, a szczególnie z burmistrzem p. Buksalewiczem, który - według nowych ustaleń - jest teraz zwierzchnikiem wszystkich jednostek OSP na terenie miasta i gminy. Walne zebranie przyjęło wszystkie sprawozdania z aprobatą i zatwierdziło kierunki działalności zarządu na rok następny.

Po zebraniu - tradycyjnym zwyczajem - podzielono się opłatkiem i złożono sobie wzajemnie życzenia. Podczas przerw w obradach oraz podczas konsumpcji przygrywała strażacka orkiestra dęta, a jej dodatkowy wpływ na apetyt był widoczny.

Jotpe.

Inaugurujemy dziś w naszej gazecie nowy cykl miniartykułów, a właściwie sprawozdań statystycznych obrazujących stan posiadania mieszkańców naszej gminy. Różne mogą być mierniki tego stanu. Myślimy, że jednym z wielu (napewno nie jedynym) kryteriów zamożności społeczeństwa, przynajmniej w naszym kraju, jest posiadanie dobrego samochodu.

ZACZYNAJEMY ZATEM OD "MERCEDESÓW".

Ilość w gminie	duchowni	lekarze	nauczyciele	pracownicy administra- cji	przedsiębiorcy prywatni	rolnicy	robotnicy	emeryci renciści	bezro- botni	uczniowie
19	0	1	0	0	5	10	0	2	0	1

POWSTANIE WIELKOPOLSKIE

W 74 rocznicę Powstania Wielkopolskiego i działań zbrojnych pod Osieczną - przybliżamy sylwetkę poległego Szczepana Lewandowskiego opisaną w liście bliskiego krewnego.

List mjr rez. Mariana Lewandowskiego

"Cokolwiek Ojczyzny się tyczy
od niepamięci uchronić"

W Krzywiniu urodziłem się i wychowałem. Szkołę ukończyłem 27 września 1946 r. Mieszkalem tu 17 lat. Przodkowie natomiast od 200 lat. Intencją moją i obowiązkiem obywatelskim jest przekazanie niektórych uratowanych dokumentów dotyczących mojej rodziny. Dotyczą one bardzo biednej w sensie materialnym, ale bogatej w uczucia patriotyczne rodziny Lewandowskich. Głównie chodzi o dwóch: Szczepana i Jana - powstańców Wlkp, z których pierwszy poległ pod Osieczną 1919. Drugi przeżył w "dobrobycie" II Rzeczypospolitej, rozkosze okupacji, zmarł mając 45 lat.

Szczepan Lewandowski urodził się w 1899 roku w Krzywiniu. Przyszedł na świat w małym nieistniejącym domku-chałupie przy ul. Gostyńskiej - obecnie nazwanej jego imieniem. Mieściła się między posesjami Wojtów i Kramerów - syn Marianny i Szczepana. Rodzice to wyrobnicy u miejscowych gospodarzy. Był najstarszym synem sześciorga rodzeństwa. Smak biedy i pracy poznał od małości. Ukończył Szkołę Powszechną-Katolicką w 1913. Bardzo młodo wcielony do pruskiej armii. Służbę pełnił w Głogowie, o czym świadczy napisana do młodszego brata Jana kartka z dnia 15.11.1917 r. Należy przypuszczać, że był to okres rekrucki.

4 grudnia 1918 r. przebywał na urlopie - z okazji Świąt Bożego Narodzenia lub innej sytuacji politycznej.

W Wielkopolsce już wówczas wrzało. Według relacji brata Piotra przybył w pełnym oporządzeniu wojskowym, z bronią, plecakiem itp. Zrobiliśmy sobie nawet zdjęcie u fotografa na ul. Kościelnej - mówi Piotr. Zdjęcie nie zachowało się.

W Poznaniu w dniu 27.12.1918 r. wybuchło powstanie. Tu nastąpił dylemat - wracać do jednostki, czy pozostać. Poszedł za tym co dyktowało mu serce. Pozostał, czytały-zdezerterował z armii pruskiej. Tak uczyniło wielu Polaków - patriotów. Przystąpił do powstania. Do munduru przypiął białą czerwoną kokardę i poszedł w bój.

Zginął śmiercią bohatera 11 stycznia 1919 roku pod Osieczną na wzgórzu pod wiatrakami.

Według relacji mojego ojca, a brata Szczepana - dostał siedem kul w brzuch. Pochowany został na cmentarzu w Krzywiniu (obok pompy wodnej).

Pomnik - grób w obecnym miejscu i wyglądzie wybudowany został wysiłkiem miejscowego społeczeństwa w połowie lat dwudziestych. W pierwszych

dniach okupacji hitlerowskiej przez nieznanych mi sprawców został zburzony. Barbarzyńcy szczątki pozostawili na miejscu. Odrestaurowany w pierwotnym wyglądzie po wojnie.

/-/ Marian Lewandowski

Poznań 1982

List przepisał Stanisław Biziel
1987-01-11.

SZTANDAR TOWARZYSTWA

POWSTANCÓW I WOJAKÓW

FUNDACJA W ROKU 1924

LEWY PŁAT SZTANDARU



PRAWY PŁAT SZTANDARU



Zdjęcie wykonał Henryk Ignaszewski 2.05.1987 r.

DZIEJE SZTANDARU

1. Manifestacyjna uroczystość na Rynku w Krzywiniu w dniu 13 maja 1924 r. - poświęcenia dokonał ks. Steinmetz z Osiecznej - sztandar przejął chorąży Teodor Nędzewicz. Sztandar miał stałe miejsce w krzywińskim kościele.
2. Podczas okupacji zakrystian Neter przeniósł sztandar z kościoła do Stanisława Szymkowiaka (prezesa Związku Powstańców i Wojaków). W tajemnicy przed Niemcami sztandar załadowano na wóz ze słomą i wywiezino do stodoły Piotrowskich - ukryty, słabo zabezpieczony przetrwał czas wojny.
3. Po wojnie odnowiony w roku 1950 miał swoje stałe miejsce także w tutejszym kościele, prezentowany tylko na uroczystości państwowe i kościelne (Boże Ciało, pogrzeby). W każdą rocznicę Powstania Wielkopolskiego prezentowany z pocztą w czasie nabożeństwa w tutejszym kościele.
4. Gdy zabrakło pocztu powstańców (zmarł chorąży Henryk Nędzewicz w 1984 r.) sztandar uroczystie przekazany do Izby Pamięci przy Szkole im. Powstańczej Kompani Krzywińskiej - towarzyszy nadal ostatnim powstańcom na drodze wiecznego spoczynku.
5. 6 grudnia 1987 r. sztandar oddawał hołd na pogrzebie powstańca Antoniego Bilewicza w Lesznie.
6. Wrzesień 1987 r. - sztandar eksponowany na jubileuszowej wystawie 750-lecia miasta.
7. Izba Pamięci zapewnia miejsce dla sztandaru chronione w specjalnej gablocie.

dokończenie na str.16

Do czytania w wannie !

ZNASZLI TEN KRAJ ?

Beznadzieja, szarość i nijakość życia codziennego zmusza dziś do ucieczki w krainę baśni. Opowiem (a raczej napiszę) o pewnym dziwnym kraju, w którym wszystko jest przewrócone do góry nogami nienormalność jest zjawiskiem jak najbardziej normalnym, a to co logiczne, wcale nie jest oczywiste. Rządzi tą krainą król-satrapa, który, choć mówi tym samym językiem co jego poddani, to jednak utrzymuje biegłych tłumaczy, którzy po każdym oficjalnym przemówieniu muszą "wykładać" narodowi co władca "miał na myśli".

W tym osobliwym kraju władzę wykonawczą sprawuje rząd, który do wszystkiego dopłaca, a na niczym nie zarabia. Jak to tej pory, jeszcze nie zbankrutował. Roczny cykl pracy tego rządu polega na upartej walce z inflacją, która mimo to ma się całkiem dobrze, bo jest przez ten sam rząd skutecznie napędzana poprzez planowe podwyżki cen wszystkiego za co płaci się oficjalną walutą. Obywatele tego baśniowego kraju przyzwyczaili się już do tego, że wszystko jest w nim możliwe i sami biorą czynny udział w budowaniu fantastycznej rzeczywistości. Nikogo nie dziwi już to, że tacy na przykład lekarze nie leczą, lecz układają kodeksy. Leczą za nich deputowani do parlamentu. Chociaż stwierdzenie "leczą" jest raczej nie na miejscu, bo oni tylko dyskutują na "medyczne" tematy, leczenie pozostawiając uzdrowicielom ze Wschodu. A żeby było jeszcze śmieszniej i bardziej bajkowo, to trzeba wspomnieć mimochodem, że rolnicy w tym kraju kierują ruchem drogowym, policjanci natomiast pilnują rolników, żeby im się przy tej robocie coś przykrego nie przytrafiło.

Wszelkie przejawy normalności i zdroworozsądkowego traktowania spraw tępione są z całą bezwzględnością. Ostatnio wszyscy poruszeni są do głębi faktem, że "bezpieka" zajmowała się szpiegowaniem i podsłuchiowaniem. Byłoby zapewne lepiej, gdyby wspomniane "organa" uprawiały rolę, a rolnicy na ten przykład - szpiegowali.

Życie gospodarcze w tym wunderlandzie opiera się na wynalazkach, które mają tę jedną zaletę, że do niczego się nie nadają. Można więc tam bez większego trudu nabyć samochody, które nie jeżdżą, zapalki, które się nie zapalają i buty, których nie sposób nosić. Hitem sezonu okazały się gazety, które nie służą do czytania. Kupuje się je tylko po to, żeby sprawdzić swój numer dowodu osobistego. Gdy czytelnik przekona się z żalem, że znowu miał pecha, wywala całość do kosza i po gazetce.

Sytuacja ogólna jest tak nieoczekiwanie śmieszna, że satyrycy masowo pozamykali swe kabaretowe interesy, bo samo życie przerosło ich najlepsze dowcipy. Jedynym rodzyńkiem, ostatnią twierdzą radosnej twórczości kabaretowej pozostał parlament. Ostatni spektakl w wykonaniu tego zespołu można śmiało nazwać komedią pomyłek. Wszystko przez przyciski do głosowania. Jest ich tyle, że nie wiadomo, który nacisnąć. A zresztą - co za różnica "który"? Naciska się pierwszy z brzegu i spoka.

Zdarzyło się kiedyś, że owe magiczne guziki pomieściły się między innymi człowiekowi odpowiedzialnemu za sprawy obronne. Całe szczęście, że nie był to pulpit sterowniczy jakiejś rakiety, lecz zupełnie niewinny składnik maszyny do głosowania.

Wypada wreszcie wspomnieć na koniec o tym, czym żyją obywatele tego baśniowego przytułku przemienionych kabaretów. Zapewne nie uwierzycie, ale ich egzystencja zdominowana jest przez seks. Tyle tylko, że nawet ta intymna sfera ludzkich doznań jest w tym społeczeństwie traktowana w sposób wielce zagadkowy i oryginalny. Uwagę postronnego obserwatora musi zwrócić niezwykle wypaczone rozumienie i dziwne pomieszenie niektórych pojęć. Otóż statystyczny obywatel tego państwa myśli, co nie ulega wątpliwości, o spółkowaniu, ale tylko w ramach spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Jeśli podnieca go golizna, to tylko pod postacią jego "gołej" pensji. Jeśli zaś przyśni mu się jakiś wkład, to na pewno będzie to wkład na koncie dewizowym, którego nasz delikwent nie posiada. Nie musi natomiast tego erotycznego pasjonata w ogóle zajmować problem jakichkolwiek dziur. To już za niego załatwi rząd, oferując codziennie podniecające pogadanki o dziurze budżetowej.

Oj, wesoło żyje się ludziskom w tej bajkowej krainie, oj wesołutko! Wszystko takie niewyobrażalne, takie urojone. Aż korci, żeby zapytać, gdzie leży ta fantastyczna kraina? Odpowiedź jest prosta - w baśni. Zresztą, jak chcecie to poszukajcie w atlasach. Może się WAM uda.

P.S.

Wszelka zbieżność faktów, zjawisk i pojęć nie ma nic wspólnego ze światem realnym i jest czysto przypadkowa.

M.Ż.

dokończenie ze str.15

FUNDATORZY SZTANDARU POWSTAŃCZEGO
na plakietkach gwoździowych od roku 1924.

1. Zarząd Towarzystwa Powstańców i Wojaków DOK VI 13.05.1924.
2. Adam Narajewski - Starosta - Przewodniczący Wydziału Powiatowego w Kościanie 13.05.1928.
3. Związek Powstańców i Wojaków VIII Okręg - za Zarząd Misiak-K-dut, Steinmetz- Prezes 13.05.1927.
4. Powstańcom i Wojakom ofiaruje Bractwo Strzelckie w Krzywiniu 13.05.1928.
5. Kajetanostwo Morawscy 13.05.1928.
6. Magistrat Krzywiń 15.05.1928.
7. Franciszkostwo Bartosiewiczowie Powst.i Wojak 13.05.1928.
8. „Sokół” Powstańcom i Wojakom 13.05.1928.
9. Towarzystwo Powstańców i Wojaków Osieczna 13.05.1928.
10. Towarzystwo Powstańców i Wojaków Leszno 13.05.1928.
11. Chrzestni Klemens i Agnieszka Stryczyńscy 13.05.1928.
12. Towarzystwo Powstańców i Wojaków Krzycko 13.05.1928.
13. Chrzestny Frydrych - kpt 13.05.1928.
14. Chrzestni Wojciech i Wiktoria Nędzewiczowie Krzywiń 1928.
15. Towarzystwo Powstańców i Wojaków-WRP-Koło Wielichowo.
16. Maria Wilkowska - Chrzestna Rawicz 1928.

Na drzewcu widoczne są ślady po czterech plakietkach, które nie zachowały się.

Materiały zebrał
Stanisław Biziel

Przedszkole dla dzieci i rodziców

Przyjmując funkcję dyrektora Gminnego Przedszkola Samorządowego w Krzywiniu nie wyobrażałam sobie mojej pracy bez dobrej współpracy z rodzicami i samorządem terytorialnym oraz wszystkimi instytucjami powołanymi do opieki nad zdrowiem i wychowaniem dziecka. Od początku naszej działalności rodzice zostali zapoznani z najważniejszymi zadaniami przedszkola, do których należy coraz lepsze przygotowanie dzieci do szkoły oraz dbałości o zdrowie i bezpieczeństwo.

Przedszkola nasze mają charakter otwarte. Rodzice na bieżąco zapoznawani są z tym, co dziecko w danym miesiącu będzie się uczyło, jakie będzie poznawało litery, liczby, jaka będzie tematyka zajęć przyrodniczych, technicznych i muzycznych. Mają możliwość oglądania ciekawych prac plastycznych. Rodzice w naszych przedszkolach biorą udział w prowadzonych przez nauczycielki pokazowych zajęciach, które organizowane są w każdej grupie przedszkolnej dwa, trzy razy w ciągu roku. Podczas zajęć rodzice mają okazję obserwować prawidłowe sposoby kierowania działalnością dzieci, jak również ocenić własne dziecko na tle rówieśników. Prowadzenie otwartych zajęć dla rodziców wymaga od nauczycielek dużych umiejętności pedagogicznych, taktu i dobrej znajomości każdego wychowanka. Zajęcia te są wzorem dobrej pracy pedagogicznej naszych nauczycieli. Podczas otwartych zajęć każdy z rodziców ma okazję zobaczyć własne dziecko, jego aktywność, pracę i efekty. Ocenić stopień usprawnienia, zakres wiadomości i umiejętności swojego dziecka. Rodzice często sami stwie-

rdzają, że ich dziecko radzi sobie gorzej od kolegów i bardziej się tym przejmują niż wówczas, gdy mówi o tym nauczycielka, chętniej zwracają się o pomoc i radę do nauczyciela.

Podczas tych spotkań mamy jednocześnie okazję pokazać rodzicom placówki wychowania przedszkolnego na terenie naszej gminy, które z chwilą przejęcia przez samorząd zmieniły swój wygląd nie tylko zewnętrzny, ale przede wszystkim; zmodernizowano, wyremontowano i wyposażono w środki dydaktyczne wnętrza placówek. Wpłynęło to w bardzo dużym stopniu na poprawę warunków lokalowych a przede wszystkim estetycznych. Obserwuję bardzo dużą troskę samorządu terytorialnego o wychowanie przedszkolne na terenie gminy.

Opłata stała, którą wpłacają rodzice za przedszkole wynosi miesięcznie około 15 mln zł. Jest to suma, która tylko częściowo pokrywa koszty związane z utrzymaniem przedszkoli. Większość wydatków finansowana jest przez samorząd. Myślę, że rodzice dostrzegają również troskę samorządu o wychowanie przedszkolne o to, aby naszym najmłodszym było dobrze.

Życzę sobie i wszystkim pracownikom przedszkola, abyśmy były twórcze, otwarte i szczerze wobec dzieci i rodziców, zaangażowane w sprawy wychowania, aby rodzice czuli, że ich dzieci w przedszkolu są kochane i szanowane.

Mirosława Kaźmierczak

Przedruk „ABC” 26-29 marzec 1993 r.

Oświadczenie posła Jacka Turczyńskiego

NIE — Powszechna NIE — Prywatyzacja

Rządowy program powszechnej prywatyzacji (PPP) będący de facto programem restrukturyzacji sposobu zarządzania gospodarką przez aparat państwa, a nie programem upowszechniania własności, nie uzyskał mojej aprobaty. W sejmie głosowałem przeciw temu programowi ponieważ:

1. Nie dawał Polakom własności

Własność w Narodowych Funduszach Inwestycyjnych (600 prywatnych przedsiębiorstw) miała być rozproszona między dwadzieścia kilka milionów udziałów. Każdy, kto kupiłby świadectwo udziałowe, stałby się właścicielem wszystkich 600 prywatyzowanych firm jednocześnie, a nie jakiegoś konkretnego przedsiębiorstwa. Nadto, dopiero po kilku latach świadectwo można byłoby zamienić na akcję. Oznacza to, że na najbliższe kilka lat „pozorny” właściciel, czyli społeczeństwo, nie mógłby efektywnie kontrolować sposobu zarządzania „swoją” własnością. Świadectwo udziałowe stałoby się dokumentem ekonomicznie jałowym. Byłoby „papierowym” potwierdzeniem starego socjalistycznego prawa

o własności wszystkich do wszystkiego. PPP przedłużał puste deklaracje przywódców PRL-u o Polakach jako właścicielach „fabryk, kopalń i hut”. Zmieniłaby się tylko forma tych deklaracji. Odtąd mielibyśmy je na piśmie.

2. Nie dawał przedsiębiorstwom prywatnego właściciela

Przy tak niespotykanym rozproszeniu własności, staje się ona anonimowa i ekonomicznie nieefektywna. Nadto, z mocy ustawy (o PPP) na dłuższy czas uprawnienia właściciela, w imieniu milionów współudziałowców, sprawować miał Minister Przekształceń Własnościowych i jego urzędniczy aparat (powoływane rad nadzorczych, dobieranie firm menażerskich — art. 14, 16, 19). Oznacza to, że część gospodarki, objęta PPP, w dalszym ciągu kierowana byłaby przez urzędników uzależnionych od MPW.

3. Faktyczna władza gospodarcza miała być oddana zagranicznym spółkom consultingowym

PPP zakładał, iż zarządzanie Narodowymi Funduszami Inwestycyjnymi powierzone zo-

stanie zagranicznym spółkom dyrektorskim (tzw. menażerskim). Firmy te miały otrzymać zarząd na podstawie kontraktów menażerskich, bez ponoszenia ryzyka kapitałowego. Dotąd jeśli zagraniczna firma chciała doprowadzić do bankructwa polską konkurencyjną fabrykę, to musiała ją kupić. Teraz, nie kupując, ale dostając za to pieniądze, mogłaby zrobić to samo. Jedynym ryzykiem, jakie przy tym poniesie, to ryzyko utraty posady, a nie kapitału. Takie ryzyko jest ryzykiem urzędnika. Powierzanie zarządzania firmom zagranicznym wprowadzało realną groźbę uzależnienia polskich przedsiębiorstw od ich zagranicznych konkurentów.

W wyniku PPP Polacy mieli otrzymać niewiele warte zaświadczenia (za które musieliby zapłacić), a zagraniczne spółki miały uzyskać faktyczną władzę gospodarczą (za którą dostałyby jeszcze pieniądze od rządu). Formalnymi właścicielami mieli być Polacy, ale rzeczywiście kompetencje właścicielskie otrzymać miały (niczym nie ryzykując) spółki.

Z GMINY

W dniach 23.01-7.02.93 roku burmistrz Paweł Buksalewicz przebywał na stażu zawodowym w Danii. Staż został zorganizowany przez Wielkopolski Ośrodek Kształcenia i Studiów Samorządowych w Poznaniu i Europejską Szkołę Ludową w Skive. Koszty stażu finansowała strona duńska. Z województwa leszczyńskiego w tym szkoleniu wzięło udział 7 osób.

11 lutego 1993 roku nastąpiło otwarcie ofert i wybór wykonawcy wodociągu w Zbąchach II. Społeczny Komitet Budowy Wodociągu jednogłośnie wskazał, jako wykonawcę "GS" z Pogorzeli. Koszt inwestycji wyniesie 965 mln zł.

16 lutego 1993 roku zakupiono ze środków budżetowych gminy autobus "Autosan" dla Szkoły Podstawowej w Bieżyniu. Koszt zakupu wyniósł 70 mln zł. Autobus służyć będzie do realizacji dowozu dzieci do szkoły, a także do organizacji wycieczek szkolnych i innych potrzeb gminy.

17 lutego 1993 roku delegacja w składzie Paweł Buksalewicz, Mieczysław Landzwojczak, Jan Lemański i Florian Urbanczyk podpisała w Warszawie umowę z Europejskim Funduszem Rozwoju Wsi Polskiej na dotację w kwocie 200 mln zł. na budowę szkoły w Jerce.

18 lutego 1993 roku w Domu Strażaka w Krzywiniu odbyła się uroczystość odznaczenia medalami strażaków uczestników gaszenia pożarów w Kuźni Raciborskiej (woj. katowickie) i w Świerczynie (woj. kaliskie). Na uroczystość przybyli komendant wojewódzki PSP st. brygadier Teofil Jankowski, prezes Zarządu Woj. ZOSP druch Solak, komendant rejonowy PSP st. brygadier Leon Mądry, prezesi i komendanci gminni, burmistrzowie i wójtowie z rejonu kościańskiego. Kilku dziesięciu uczestników w/w akcji gaszenia pożarów - strażacy zawodowi i ochotnicy decyzją Zarządu Głównego ZOSP odznaczeni zostali Złotymi Medalami Za Zasługi Dla Pożarnictwa. W tym gronie znaleźli się członkowie OSP Krzywiń: Waldemar Gabler, Grzegorz Kuśnierek, Roman Paluszkiewicz, Leon Rybczyński, Henryk Turkiewicz, Jarosław Wlazlak, Ludwik Zembroń.

W miesiącu lutym pozyskano 200 mln zł z Ministerstwa Rolnictwa, co pozwoliło uregulować faktury zaległe za wodociąg w Nowym Dworze.

23 lutego 1993 roku w siedzibie Woj. Zarządu Melioracji w Lesznie odbyło się spotkanie przedstawicieli gmin: Gostyń, Krzywiń, Krzemieniewo. Ustalono wstępne warunki budowy mostu drogowego na Obrze w Żelaźnie. Koszty inwestycji mają być podzielone: 45% Gostyń, 40% Krzywiń i 15% Krzemieniewo. Ostateczne decyzje będą podjęte przez Rady poszczególnych gmin.

26 lutego 1993 roku odbyło się w UMIG w Krzywiniu spotkanie sołtysów i przewodniczącego Komitetu Osiedlowego z burmistrzem i przewodniczącym Rady. Omówiono stan bezpieczeństwa i porządku w gminie, sytuację pożarową, wykonanie inwestycji za rok 1992 i plany na rok 1993. Przedyskutowano także sprawę podatku rolnego w odniesieniu do potrzeb finansowych na inwestycje.

Tego samego dnia w wyniku spotkania burmistrza z przedstawicielami Wydziału Rozwoju Gospodarczego UW z Leszna uzyskano deklarację współfinansowania przebudowy skrzyżowania ulic Chłapowskiego i Kilińskiego z Mostową i Szkolną w wysokości 150 mln zł.

4 marca 1993 roku burmistrz Paweł Buksalewicz podpisał porozumienie z Kuratorium Oświaty w Lesznie w sprawie współfinansowania inwestycji oświatowych w Jerce, Bieżyniu i Lubiniu. W wyniku realizacji tych porozumień otrzymamy dotację z MEN w wysokości 465 mln zł.

9, 10, 11 marca 1993 roku burmistrz Paweł Buksalewicz odbył serię spotkań z mieszkańcami Bielewa, Łuszkowa i Krzywina. Tematem spotkań były lokalne podatki, realizacja inwestycji gminnych, obecna sytuacja w rolnictwie. W spotkaniach brali udział miejscowi radni.

(pb)



**SZKÓŁKA
ROŚLIN
OZDOBNYCH**

KLASZTOR BENEDYKTYNÓW
64-007-Lubiń k/Kościarna tel. 065-170 222; 170 425

**ZAPRASZAMY W SEZONIE
W DNI POWSZEDNIE**
od 8.30 - 11.30 i od 14.30 - 16.30

HUMOR

Wreszcie stabilny rząd w Polsce!

Z przyjemnością mogę poinformować naszych czytelników, całe społeczeństwo polskie oraz zagranicznych wierzycieli, że wreszcie mamy stabilny rząd w Polsce. Dowodem na to (niepotrzebnie dąć ukrywanym przed szerszą opinią publiczną) jest fakt, iż rząd postanowił w roku 1996 (tak! aż za trzy lata!) zrównać pensje nauczycielskie z pensjami pracowników administracji. Nie podejrzewam absolutnie rządu o ukrywanie tej wspaniałej dla nas wiadomości tylko z tego powodu, że w tym roku rząd (na razie) zamierza płacić nauczycielom mniej, niż w roku 1992.

Sprawa psa policyjnego

Złośliwi twierdzą, że początkowo pensje nauczycielskie miało zrównać z pensjami pracowników mundurowych. Aliści po pobieżnych porównaniach okazało się, że pensje nauczyciela można najwyżej z trudem porównywać z dietą przeznaczoną na utrzymanie psa policyjnego. W związku z tym zaniechano dalszych porównań.

Wreszcie rolnicy odpoczną

Ciężki trud rolnika w Polsce został wreszcie doceniony. Podjęto decyzję o sprowadzeniu w najbliższym czasie dużej ilości zbóż z zagranicy. Dzięki temu będzie można utrzymać ceny żywności na przyzwoitym poziomie. Zyskają rolnicy, którzy jedzą dużo chleba. Poza tym rolnicy nie będą musieli w tym roku zawracać sobie głowy oraniem, sianiem czy żniwami. Będą mogli odpocząć. Jedynym zajęciem wymagającym wysiłku będzie zapłacenie podatku.

Pobił Urbana na głowę

Nostalgiczni mieszkańcy naszej gminy z rozwożeniem wspominają czasy, kiedy w DTV rzecznik rządu PRL Jerzy Urban raczył telewizorów doskonałymi pasztetami propagandy komunistycznej robiąc przy tym niektórym wodę z mózgu.

Spragnionym propagandy w tym stylu polecam wypowiedź naszego sługi z CUP (Centralny Urząd Planowania). (Nieznającym łaciny wyjaśniam w tym miejscu, że w łacinie słowo "minister" oznacza dosłownie "sługę").

Ów sługa zamiast powiedzieć uczciwie, że w tym roku pracownicy sfery budżetowej popadną w jeszcze większą nędzę niż dotychczas, stwierdził (cytuje z pamięci): "W tym roku pracownikom sfery budżetowej najbardziej obniży się poziom dobrobytu".
Brawo!

Repeta z ekonomii politycznej socjalizmu

Już myśleliśmy, że nikt z rządzących obecnie w Polsce nie ośmieli się posługiwać w swoim działaniu doktryną ekonomii politycznej socjalizmu, ale się zawiedliśmy: Stalin wiecznie żywy!

Dowodu na powyższe dostarczył inny sługa, (a właściwie zastępca sługi) z Ministerstwa Finansów. Sługa ten stwierdził (cytuje za "Tygodnikiem Solidarność" nr 1 z 1993 r): "sfera produkcyjna wypracowuje pieniądze dla nieprodukcyjnej: dla służby zdrowia, szkolnictwa...". Kłania się Stalin, który ludzi miał "mnogo" i zawsze za darmo. Dużo uwagi: nam się wydawało, że to nauczyciele i lekarze pracują w Polsce prawie za darmo na rzecz "sfery produkcyjnej". I jeszcze jedno: czy musimy korzystać z usług takich sług?

Oświadczenie redaktora Foki

Niniejszym oświadczam, że wierzę głęboko iż rząd nie kieruje się w swoim działaniu naciskami Międzynarodowego Funduszu Walutowego i zawsze uwzględnia interes Polski i Polaków.

Ciach go podatkami

Wzmiankowane wyżej Ministerstwo Finansów wymyśliło świetną zasadę przydzielania dotacji gminom: tam gdzie radni uwzględniając lokalną biedę obniżyli stawkę podatku lokalnego, tam przydzieli się mniejszą dotację. I odwrotnie! Autora pomysłu należy szukać w kręgu genialnych finansistów, Polaków związanych (uczuciowo? czyżby?) z Międzynarodowym Funduszem Walutowym. Ta dobroczyńna instytucja zawsze dawała pożyczki rządowi, które potrafiły najwięcej zaoszczędzić na "swoim" społeczeństwie. Redaktor Foka wierzy (patrz oświadczenie wyżej), że tak nie jest w wypadku Polski.

Foka



ARYTMOGRAM

Wiedząc, że jednakowym liczbom odpowiadają jednakowe litery, odgadnij znaczenie wyrazów, a następnie przenieś litery do odpowiednich pól diagramu i rzędami poziomymi odczytaj czterowrazowe rozwiązanie.

A) Znana naszym czytelnikom nazwa miejscowości w gminie Krzywiń

6 _ 7 _ 8 _ 9 _ 1 _ 2 _ 10 _

B) Podobno można także zobaczyć latający

11 _ 12 _ 14 _ 17 _ 3 _ 6 _

C) czynność wykonywana nosem

1 _ 16 _ 5 _ 19 _ 15 _ 23 _ 2 _ 3 _

D) Środa od niego niedaleko

4 _ 7 _ 3 _ 13 _

E) Na przedostatniej stronie

19 _ 18 _ 13 _ 14 _ 7 _

F) Gryzie, a po łacinie mówi się o nim: ips

6 _ 14 _ 7 _ 23 _ 2 _ 6 _

>	1	2	3	4	5	6	*	6
7	2	9	1	2	10	11	6	2
3	<	—	12	2	11	13	14	*
11	15	13	14	7	8	16	17	18

Opracował: K.N.

Rozwiązanie czterowrazowego hasła prosimy przynosić lub przysyłać na adres redakcji do dnia 20 kwietnia 1993 roku. Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy atrakcyjne nagrody.

Rozwiązanie **ARYTMOGRAMU** z Nr 9(14)

WSZYSCY MYŚLĄ O ZMIANIE LUDZKOŚCI,
PRAWIE NIKT NIĘ MYŚLI O ZMIANIE SAMEGO
SIEBIE.

Na adres redakcji wpłynęły 53 prawidłowe rozwiązania. A oto lista nagrodzonych: Anna Jankowska z Jerki, Dorota Strużyna z Łagowa, Renata Mruk z Choryni, Danuta Kuśnierek z Kopaszewa, Viotella Garasz z Gierłachowa.

Nagrody można odbierać w sekretariacie Urzędu Miasta i Gminy w Krzywiniu w godz.urzędowania.

Przedruk „ABC” 26-29 marzec 1993 r.

27 stycznia br. w Jurkowie (gm. Krzywiń) ujawniono cztery włamania do domków letniskowych, z których skradziono sprzęt turystyczny m.in.: butlę gazową, leżaki, koce, odzież. W toku prowadzonego dochodzenia jeden z funkcjonariuszy Komendy Rejonowej Policji w Kościanie ustalił domniemane miejsce przechowywania skradzionych przedmiotów. Przeszukano pomieszczenia mieszkalne i gospodarcze 47-letniego mieszkańca Bielewa Franciszka W., w efekcie czego odnaleziono w/w sprzęt turystyczny oraz szereg innych artykułów: przemysłowych, monopolowych, kosmetycznych, spożywczych. Właściciel nie-

„DWIE PIECZENIE...”

jednego ze sklepów wiejskich musiałby się zawstydzić, porównując własne zaopatrzenie z tym, co znaleziono w posiadłości Franciszka W. Wszystko wskazywało na to, iż towary te są uzyskane z przestępczego procederu. Dochodzenie wykazało, że odzyskany łup pochodzi co najmniej z kilku włamań do różnych placówek handlowych z terenu województwa poznańskiego oraz z jednego włamania do mieszkania prywatnego. Dotychczas policja ustaliła większość, lecz nie wszystkich właścicieli odzyskanych przedmiotów. Osoby pokrzywdzone, którym skradziono: silniki elektryczne, elektryczną suszarkę do rąk, wieloczynnościową obrabiarkę do drewna, elektryczną heblarkę oraz czteroczęściowy materac składany, proszone są o skontaktowanie się z policją — tel. 12-00-01 wew. 240, 241 lub 242.

Dodajmy, że realizując powyższą sprawę policjanci zatrzymali także poszukiwanego listem gończym przez Prokuraturę Rejonową w Nowym Tomyślu, 33-letniego mieszkańca Augustowa (gm. Rakoniewice) Andrzeja C., uchylającego się od płacenia alimentów. Tak więc policjanci „upiekli dwie pieczenie przy jednym ogniu”.

(dab)

„Więści Krzywińskie” — pismo samorządu Miasta i Gminy Krzywiń
Redaguje zespół: Izabela Bartkowiak (red.techn.), Tadeusz Janiak (sekr.red.), Grażyna Nowaczyk, Krzysztof Nowaczyk (red.nacz.), Marek Żołędziwski.

Adres redakcji : Urząd Miasta i Gminy Krzywiń ul. Rynek 1
64-010 Krzywiń tel/fax 170-676

Druk : USŁUGI POLIGRAFICZNE Wiesław Nadolny ul.Słowiańska 55
Leszno

Nakład : 700 egz.